

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Poniedziałek
25.05.2026

Nr 119 (5877)
Nakład: 4.470 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Nasza akcja
W Baniach
zaczęliśmy zawody
rowerkowe dla
najmłodszych **str. 3**

Ochrzczona
„Zawieja” wpływa
na wodę. Ma służyć
policjantom **str. 3**

Zabytkowa
kamienica przejdzie
rewitalizację.
Powstaną 62
apartamenty **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORTOWY24

Wielkie emocje w ostatnim meczu Pogoni.
Nieuznany gol, czerwona kartka i remis **str. 12**



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Myśliwy miał celne oko, ale lubił też pieniądze

Mężczyzna miał przywłaszczyć prawie dwa miliony złotych z kont koła łowieckiego w Szczecinie. Jest też podejrzany o posiadanie broni i amunicji... bez zezwolenia. Został zatrzymany i usłyszał zarzuty **str. 3**

KOMUNIKACJA STARTUJE IMPONUJĄCA INWESTYCJA

Rusza budowa S6 i tunelu pod Odrą

Marek Jaszczyński
Region

Trzy razy „naj” Zachodniej Obwodnicy Szczecina. Podpisano największą w historii Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad umowę budowlaną o wartości ponad 5,3 mld zł. Powstanie najdłuższy drogowy tunel w Polsce liczący pięć kilometrów, a sama inwestycja uznawana jest za jedną z najbardziej wymagających pod względem inżynieryjnym budów drogowych w kraju. W czwartek przekazano plac budowy pod kluczowy odcinek S6, który połączy oba brzoza Odry i domknie komunikacyjny ring wokół Szczecina.

- To największa w historii Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad umowa budowlana. Nigdy wcześniej nie zawarto większego kontraktu drogowego. To ponad 5 miliardów 300 milionów złotych. Powstanie również najdłuższy drogowy tunel w Polsce - o długości pięciu kilometrów. To także jedna z najbardziej wymagających pod względem inżynieryjnym budów drogowych w kraju - podkreśla Dariusz Klimczak, minister infrastruktury.

Za realizację tunelowego odcinka odpowiada konsorcjum firm NDI i DOGUŚ INSAAT VE TICARET i DO-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Model maszyny TBM, która będzie drążyć tunel pod Odrą. Średnica zewnętrzna będzie wynosiła niemal 15 m, a grubość obudowy 60 cm

GUS CONSTRUCTION POLAND. Prezes NDI Małgorzata Winiarek-Gajewska podkreślała, że podpisanie kontraktu jest ważnym momentem nie tylko dla wykonawcy, ale także dla całej branży budowlanej.

- Traktujemy to jako wielki sukces. Dziś możemy celebrować podpisanie największego projektu infrastruktury drogowej w Polsce. To dowód na to, że przez lata budowaliśmy kompetencje, potencjał organizacyjny i finansowy, które pozwoliły nam podjąć się tak wymagającego zadania - powiedziała.

Przeprawa pod Odrą będzie wykonana w technologii drążenia przy użyciu maszyny TBM (Tunnel Boring Machine). Powstaną dwie oddzielne

nawy tunelowe, po jednej dla każdego kierunku ruchu. Średnica zewnętrzna tunelu wyniesie 14,85 metra, a grubość jego obudowy osiągnie 60 centymetrów. Między obiema nawami zaplanowano 19 przejść poprzecznych, które będą służyły zarówno obsłudze technicznej, jak i ewakuacji w sytuacjach awaryjnych.

Najniższy punkt konstrukcji znajdzie się nawet 51 metrów poniżej poziomu terenu, natomiast jezdnia zostanie poprowadzona na głębokości do 45 metrów. Odcinki dojazdowe do tunelu będą miały około 600 metrów długości.

©P

Dokończenie na str. 4

REKLAMA

0011526518

TYLKO U NAS:

Szukasz lokum - dzwoni do Lokum

☎ 91 812 30 88 www.lokumszczecin.pl

ŚRÓDMIEŚCIE 3 POK.,
POW. 59 M2,
CENA 455.000 ZŁ.
KOM. 662 220 876

OS. PIASTOWSKIE
KAWALERKA 30 M2,
CENA 290.000 ZŁ.
DO NEGOCJACJI,
KOM. 662 220 876

K. KRÓLEWICZA
2 POK. 35M2,
CENA TYLKO 316.000ZŁ.
KOM. 886 169 788

POMORZANY APARTAMENT
58M2, BALKON, GARAŻ.
CENA 550.000ZŁ.
KOM. 662 220 876

OKAZJA! ŻELECHOWO
2 POK., POW. 39 M2,
CENA 289.000 ZŁ.
KOM. 886 169 788

DZIAŁKI BUDOWLANE
W NIEDŹWIEDZIU,
POW. 2000-3500 M2
CENA - 175-200 ZŁ/M2
KOM. 888 101 012

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Polskie szynka i sery ruszyły na podbój Tokio, Montrealu i Maroka
- Budują nowe hotele, choć pokoje stoją puste. Branża mówi o absurdzie

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Prof. Lewicki: Nie rozumiem, dlaczego Amerykanie tak postąpili w sprawie Ziobry

Dorota Kowalska
Rozmowa

z prof. Zbigniewem Lewickim, politologiem, amerykańskimi

Co kierowało administracją Trumpa, która zdecydowała się na udzielenie schronienia Zbigniewowi Ziobrze?

To jest coś niebywałego! Czytam informację, którą podała Reuters, że była to decyzja zastępcy sekretarza stanu i muszę powiedzieć, że zaskoczyło mnie to ogromnie. Co więcej, Reuters pisze też, że ta decyzja zastępcy sekretarza stanu została podjęta pod wpływem opinii ambasadora amerykańskiego w Warszawie. Jeżeli to jest prawda, to nie wiem, co o tym wszystkim myśleć. Nie przesądzam, nie mam prawa, o winie czy niewinności byłego ministra, ale wiadomo, że jeżeli toczy się postępowanie sądowe czy prokuratorskie, to człowiek, który ucieka przed tym postępowaniem, przyspina się pośrednio do winy. Więc jeżeli rzeczywiście to prawda, że decyzję podjął zastępca sekretarza stanu, to jest to nieprawdopodobny polityczny skandal. Ciekawe, jak na to zareaguje polski minister spraw zagranicznych, który swego czasu powoływał się, jeśli dobrze pamiętam, na rozmowę z ambasadorem Rose'em na ten temat. Więc ciekawi mnie dalszy rozwój sytuacji, ale to wstrząsająca wiadomość.

Wstrząsająca, dlaczego? Bo świadczy o tym, że ktoś się miesza w polskie sprawy?

Tak. Świadczy o tym, że wysoki urzędnik demokratycznego państwa uważa za możliwe udzielenie pomocy osobie, która ucieka przed wymiarem sprawiedliwości, bo to jest ucieczka przed wymiarem sprawiedliwości, nie przesądzając o wyroku sądowym, ale toczy się postępowanie prokuratorskie, śledczy chcą postawić panu Ziobrze dwadzieścia sześć zarzutów. Być może wszystkie zostaną obalone w sądzie, tego nie można wykluczyć, ale dopóki



FOT. ARCHIWUM PIP

Zbigniew Lewicki: - Nie ma wątpliwości, że amerykańscy wojskowi nie docenili siły militarnej Iranu.

to postępowanie się toczy, to osoba, która nie stawia się u prokuratora i ucieka z jednego kraju do drugiego, do trzeciego, jest uciekinierem przed prawem. I to w amerykańskich realiach tak jest odbierane. Więc nie rozumiem, dlaczego Amerykanie tak postąpili. No chyba że są dodatkowe elementy, których się jakoś tam domyślam, ale o których nie będę mówił.

Ale jakie to argumenty?

To jest domysł i to bardzo daleko idący, kto w Stanach Zjednoczonych mógłby mieć interes pomocy polskiemu ministrowi.

Kto?

Nie będę o tym mówił. Koniec kropka.

Dobrze, wojna z Iranem to porażka Donalda Trumpa?

To nie jest zwycięstwo Ameryki. Nie ma wątpliwości, że amerykańscy wojskowi nie docenili siły militarnej Iranu. Oczywiście Ameryka tego konfliktu nie przegrała i nie może przegrać, ale długotrwały i skuteczny opór Iranu jest zaskoczeniem chyba dla wszystkich i źle świadczy o amerykańskim wywiadzie wojskowym. Nie o samym Trumpie. On przecież musi polegać na tym, co dostaje

od ludzi odpowiedzialnych za pewne kwestie. Ale jest to porażka administracji, wizerunkowa na pewno. A militarnie „niezwykłość”, jeśli mogę tak to określić.

Kto Trumpa namówił na tę wojnę? Benjamin Netanjahu?

Netanjahu na pewno do tego dążył, ponieważ Izrael ma prawo czuć się zagrożony przez fakt, że Iran konstruuje bombę atomową. Skoro takie państwo jak Iran, które ma ropę, nie potrzebuje energii jądrowej, poświęca tyle czasu i tyle pieniędzy na oczyszczanie uranu, żeby stworzyć bombę atomową, to tylko po to, by jej użyć. Przeciwno komu może tej broni użyć? Przeciwno Arabii Saudyjskiej bądź przeciwko Izraelowi. W związku z tym w interesie Izraela leży niedopuszczenie do tego, by Iran tę bombę ostatecznie stworzył. Zresztą powiem szczerze, też czuję się bezpieczniejszy jako mieszkaniec Ziemi, jeżeli Iran nie ma bomby atomowej, ponieważ, powtarzam, on byłby zdolny jej użyć. Chiny nie, Indie nie, Pakistan nie. To są odpowiedzialne państwa. Iran jest państwem chaotycznie zarządzanym. W związku z tym ktoś mógłby taką decyzję podjąć. A jak użyto by pierwszej bomby atomowej, to następnych użyto by chwilę później.

Kto jeszcze oprócz Netanjahu mógł wpływać w tej kwestii na Donalda Trumpa?

Myślę, że w Stanach Zjednoczonych jest bardzo silne lobby proizraelskie, które wychodzi z tych samych założeń. Tym bardziej że Izrael parł do interwencji. Przecież to nie jest pierwsza interwencja w Iranie, jeśli chodzi o instalację atomową. Już wcześniej był i atak z powietrza, i atak wirusem, więc rozmaite kroki w tym kierunku były już podejmowane. Na pewno istnieje duża grupa strategów z jednej strony, a sympatyków Izraela z drugiej, którzy z różnych powodów myślą, że nie można pozwolić Iranowi na to, by zbudował i mógł użyć broni atomowej.

Tylko wszyscy odczuwamy skutki tej wojny. Blokada cieśniny Ormuz daje nam się we znaki.

Odczuwalibyśmy mocniej, gdyby Iran miał i użył broni atomowej, prawda?

Do tej pory nie użył.

Bo nie miał jeszcze tej bomby. Czasami tego typu działanie wyprzedzające jest bardzo potrzebne i skuteczne. Nie chcę daleko sięgać, ale gdyby w 1939 roku Wielka Brytania i Francja uderzyły na Hitlera, zanim on uderzył na Francję, to też wszystko potoczyłoby się inaczej. Nie zawsze trzeba czekać, aż ta druga strona, która zagraża pokojowi, zrealizuje swoje pomysły. Istnieje pojęcie wojny wyprzedzającej, które jest uzasadnione właśnie tym, że trzeba czasami nie dopuścić do pierwszego ataku.

Strefa Gazy to, pana zdaniem, sprawa zamknięta?

Wydaje mi się, że tak. O przyszłości trudno mówić, ale wydaje mi się, że tak. Tam dochoodzi co najwyżej do jakichś incydentalnych ataków. W tej chwili stanie kwestia, która trochę poszła w zapomnienie, to znaczy sprawa odbudowy Strefy Gazy i kosztów z tym związanych. Przez interwencję w Iranie ta sprawa trochę się odsunęła na dalszy plan, ale wróci. Cały czas mówiłem, że najlepszym sposobem zakończenia konfliktu palestyńsko-izraelskiego jest gwałtowne podniesienie poziomu życia Palestyńczyków. Dużo pieniędzy było tam wpompowanych, dużo pieniędzy Arafat ukradł, ale jeżeli nie ma się nic do stracenia, to wtedy działanie samobójczo-rozbojnicze jest normalne, natomiast jeżeli ma się dużo do stracenia, jest inaczej. Weźmy układ niemiecko-francuski Alzacja Lotaryngia, prawda? W chwili, kiedy jedna i druga strona może dużo stracić wywołując konflikt, żadna strona go nie wywołuje. To oczywiste. Więc, jeżeli uda się Gazę odbudować, to sądzę, że nie dojdzie do powtórzenia tych wydarzeń, jakie widzieli-

śmy z jednej albo z drugiej strony, bo z jednej strony był napad, z drugiej strony była zemsta. Jeżeli obie strony będą uważały, że więcej stracą niż zyskają, to ten konflikt się zakończy.

Nie ma pan wrażenia, że po tym, co dzieje się w Strefie Gazy, w Iranie, na świecie rosną nastroje antyizraelskie?

Oczywiście, że tak! Tylko nie można rozgraniczyć, co jest antyizraelskie, a co jest antysemityzm jest niemodny, więc pojawia się antyizraelizm. Gdzieś ta granica jest zatarta. Nikt nie potrafi powiedzieć, na ile taki czy inny zamach, takie czy inne wystąpienie publiczne jest tylko antyizraelskie, czy także ma element antysemityczny. Ja tego nie wiem, nikt tego nie wie. To też przybiera takie, nazwijmy to, nie-normalne formy. Na przykład kwestia głosowania w konkursie Eurowizji. Paranoja kompletna! Obrzucił białym jurem za to, że uznali, iż jakaś piosenka izraelska jest dobra czy nawet bardzo dobra. Absurd!

Donald Trump odpuszcza sobie trochę Europę?

Co to znaczy odpuszcza Europę? Jest rozczarowany Starym Kontynentem, tak jak był rozczarowany Europą Obama swego czasu. Był przecież w Europie, prosząc o pomoc w interwencji w Afganistanie i tak naprawdę wszyscy mu pokazali figę z makiem.

Trump też jest rozczarowany Europą, bo uważa, że skoro Europa przez tyle lat polegała i nadal polega na Stanach Zjednoczonych, jeśli chodzi o jej bezpieczeństwo, to ma prawo oczekiwać, że wesprze go tam, gdzie Ameryka potrzebuje wsparcia. Kiedy nastąpił atak w Nowym Jorku 11 września, wszyscy podnosili, że NATO powołało się na artykuł piąty i przyszło z pomocą Bushowi, ale mało kto pamięta, że to zajęło dwa i pół tygodnia, jeśli nie trzy tygodnie. Tyle trzeba było czasu, żeby NATO zdecydowało się na ofertę pomocy, kiedy na-

stąpił atak na Stany Zjednoczone. Więc ta nierównowaga jest nieprawdopodobna. Gdyby na nas napadł ktoś zza zachodniej granicy, a Stany Zjednoczone czekały trzy tygodnie z ofertą pomocy, to wiadomo, czym by się to skończyło.

Jak pan myśli, Donald Trump, uprawiając politykę, kieruje się wartościami, dobrem Amerykanów czy bardziej swoim własnym interesem, patrz - biznesem?

Przed wszystkim na pewno dobrem Amerykanów. Każdy polityk musi kierować się dobrem swego państwa albo po prostu zdradę. Polski polityk też musi mówić: „Polska przede wszystkim”, a francuski: „Francja przede wszystkim”. Więc to po pierwsze. Po drugie, pojawiają się informacje, jakoby Trump zarabiał na prezydenturze. Nie wiem, nie znam szczegółów. W historii Stanów Zjednoczonych byli różni prezydenci, byli także prezydenci skorumpowani, byli prezydenci, którzy czerpali osobiste zyski z prezydentury. W związku z czym nie jest to sprawa absolutnie wyjątkowa, jeśli chodzi o historię Stanów Zjednoczonych. Niemniej, trzeba to wykazać, udowodnić, pokazać w sądzie, bo rzucać oskarżenia tak po prostu nie można. To jest niepoważne, co nie znaczy, że to jest niemożliwe. Jak powiedziałem, w historii Stanów Zjednoczonych takie wypadki bywały.

Pan ten czas drugiej kadencji prezydentury Donalda Trumpa ocenia dobrze?

Jeszcze niczego nie oceniam. Dobrze oceniałam pierwszą kadencję Trumpa, jeśli chodzi o politykę zagraniczną. Natomiast jeśli chodzi o tę kadencję, zobaczymy, jak się zakończy konflikt z Iranem, bo to jest kluczowa sprawa. Oczywiście pomoc amerykańska dla Ukrainy też jest bardzo istotna. Ale poczekajmy przynajmniej do połowy tej kadencji, nie spieszymy się z ocenami w jedną lub drugą stronę.

nasz REGION

Nowy park na Pogodnie. Jest plac zabaw dla dzieci i wybieg dla psów

Leszek Wójcik
Szczecin

Mieszkańcy Pogodna mogą już wypoczywać w nowym parku przy ul. Mickiewicza. Zieleniec powstał przy przygotowanej jesienią ubiegłego roku Strefie Sportu.

Spektakularna przemiana niezagospodarowanego terenu po dawnym boisku właśnie się dokonała! Pomiędzy ulicami Wojciecha Korfanego, Henryka Sienkiewicza i Adama Mickiewicza powstała całkiem nowa, zielona przestrzeń łącząca w sobie wiele funkcji i mogąca stanowić nowe centrum osiedlowego życia.

Wyjątkowo atrakcyjnie prezentuje się szeroka trybuna z ławkami, kwietnikami, scho-

dami i alejkami. Na zadrzewionym „górnym tarasie” powstał ogrodzony plac zabaw dla dzieci, na którym stanęło urządzenie linowe „pająk”, karuzela, huśtawki i zjeżdżalnia. Po sąsiedzku urządzono ogrodzony wybieg dla psów, wyposażony w urządzenia do ćwiczeń dla czworonogów.

Na dole, w sąsiedztwie boisk, wysiany został duży trawnik do aktywnego wypoczynku lub piknikowania, który otoczył łąka kwietna. Wykonane zostały ścieżki parkowe, schody uzupełniające elementy małej architektury: ławki, stół do gry w szachy i kosze na śmieci a także zieleń.

Już zasadzonych zostało kilkanaście drzew. Koszt zadania: około 1,5 mln zł.



FOT. URZĄD MIASTA

Zasadzonych zostało kilkanaście drzew, w tym brzozy i olchy, 1200 krzewów i tysiące pnączy

SZCZECIN

W środę, 27 maja rozpocznie się pierwszy etap przebudowy ul. Emilii Plater. Tego dnia, od godziny 3 rano, zaczną obowiązywać zmiany w organizacji ruchu związane z realizacją inwestycji. Na odcinku od ul. Miedzianej do ul. Firlika ruch będzie odbywał się jednokierunkowo - wyłącznie w stronę ul. Firlika. Przejazd w przeciwnym kierunku zostanie poprowadzony objazdem przez ul. Miedzianą. **JASZ**



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU

Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Myśliwy miał nie tylko celne oko, ale i zmysł do pieniędzy

Mariusz Parkitny
Szczecin

Jeden z myśliwych miał przywłaszczyć prawie dwa miliony złotych z konta łowieckiego w Szczecinie. Jest też podejrzany o posiadanie broni i amunicji... bez zezwolenia.

Jak ustaliliśmy, 56-letni Tomasz P. został zatrzymany we wtorek rano na polecenie Prokuratury Rejonowej Szczecin-Zachód.

- Potwierdzam, że został zatrzymany. Usłyszał zarzuty - mówi nam prokurator Julia Szozda z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Śledztwo trwa od 2024 r. Tomasz P. był wtedy we władzach koła łowieckiego i odpowiadał za finanse. Według śledczych miał przywłaszczyć ok. 1,9 mln zł związkowych pieniędzy.

- Jest podejrzany o nadużycie uprawnień i wyrządzenie znacznej szkody majątkowej jako skarbnik koła łowieckiego. Był uprawniony i zobowiązany do zajmowania się sprawami majątkowymi i działalnością gospodarczą tego podmiotu. Dokonał szeregu nieuprawnionych przelewów środków finansowych oraz przywłaszczył powierzone mienie. Kwota szkody to jest blisko 1,9 miliona złotych - mówi prok. Szozda.

Kolejny zarzut dotyczy ukrycia i przywłaszczenia dokumentacji finansowej koła łowieckiego oraz innych doku-



FOT. PIXABAY

Po wszczęciu postępowania dyscyplinarnego mężczyzna złożył rezygnację z członkostwa w Polskim Związku Łowieckim

mentów, do których miał dostęp jako skarbnik.

- Trzeci zarzut dotyczy broni palnej bez zezwolenia oraz amunicji do tej broni - dodaje prokurator.

O tym, że coś złego może dziać się w kasie koła, myśliwi wpadli w 2024 r., gdy odbywały się wybory władz na kolejną kadencję.

- W sierpniu 2024 r. dokonano wyboru nowego zarządu koła łowieckiego w Szczecinie, który po przyjęciu swoich obowiązków stwierdził brak kwoty ok. 2 mln zł na rachunku bankowym koła. W związku z tym faktem nowy zarząd zawiadomił organy ścigania o możliwości popełnienia przestępstwa oraz zawi-

domił o sprawie Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Szczecinie - wyjaśnia Karol Antoniuk, Łowczy Okręgowy Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego.

Dlaczego Tomasz P. zarzuty usłyszał dopiero teraz? W przypadku spraw finansowych potrzeba sporo opinii, aby stwierdzić, czy faktycznie doszło do przestępstwa.

Myśliwy dokonał szeregu nieuprawnionych przelewów środków finansowych oraz przywłaszczył powierzone mienie

- Postępowanie wymagało przeprowadzenia szeregu czynności procesowych. Użytkowano dokumentację bankową, przesłuchano szereg świadków. Dokumentacja bankowa dotyczyła wypłat pieniędzy z konta pokrzywdzonego koła, kont bankowych, którymi dysponował podejrzany. Następnie oczekiwano na opinię z zakresu rachunkowości i finansów, która potwierdziła wypłaty z konta koła i wykazała jakiej i w jakiej ilości miał miejsce przepływ między kontem koła a kontami podejrzanego - wyjaśnia prokurator.

Ze względu na obszerny materiał dowodowy, sąd orzekł, że nie ma obawy mactwa i myśliwy może poczekać na proces na wolności, a nie w areszcie.

Tomasz P. nie jest już członkiem Polskiego Związku Łowieckiego.

- Zarząd koła podjął uchwałę o wykluczeniu go z koła. Natomiast Zarząd Okręgowy PZŁ w Szczecinie skierował wniosek do rzecznika dyscyplinarnego PZŁ o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Po wszczęciu postępowania dyscyplinarnego złożył rezygnację z członkostwa w Polskim Związku Łowieckim. Postępowanie dyscyplinarne jest nadal prowadzone w sprawie - dodaje łowczy Karol Antoniuk.

Prokuratura nie ujawnia, czy mężczyzna przyznał się do winy. ©©

Policyjna „Zawieja” wypływa na wodę. Chrzest nowej łodzi

Agata Maksymiuk
Szczecin

Zawieja to bohaterka popularnego serialu „Odwilż”, a od teraz i nowa łódź Komisarjatu Wodnego Policji w Szczecinie.

Matką chrzestną jednostki została znana aktorka Katarzyna Wajda, wcielająca się właśnie w rolę Katarzyny Zawiei. W uroczystości wzięła udział także zastępca komendanta wojewódzkiego policji w Szczecinie mł. insp. Mariusz Obst.

Skąd pomysł na imię łodzi? Zawieja zwycięża w plebiscycie zorganizowanym przez Komendę Wojewódzką Policji w Szczecinie. - Określenie kojarzące się z siłą, dynamiką i żywiołem wody oraz wiatru, ale przede wszystkim nawiązujące do postaci popularnego serialu „Odwilż” zrealizowanego w Szczecinie. To właśnie te cechy najlepiej oddają charakter służby pełnionej przez funkcjonariuszy Komisarjatu Wodnego, którzy każdego dnia dbają o bezpieczeństwo na Odrze, jeziorach oraz wodach

przybrzeżnych naszego województwa - poinformowała Komenda Wojewódzka Policji.

Postać grana przez Katarzynę Wajdę to policjantka prowadząca śledztwa w scenerii portowego miasta, zmagająca się jednocześnie z własnymi doświadczeniami i trudnymi decyzjami zawodowymi.

Pierwszy sezon serialu rozpoczyna się od odnalezienia ciała młodej kobiety na brzegu Odry. Śledztwo prowadzi właśnie Katarzyna Zawieja, szczecińska policjantka, która nie odpuszcza nawet wtedy, gdy



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Łódź „Zawieja” wspierać będzie policjantów Komisarjatu Wodnego Policji w Szczecinie

sprawa okazuje się bardziej skomplikowana, niż początkowo zakładano. Produkcja szybko zdobyła popularność nie tylko w Polsce, ale też we wschodniej części Europy.

Nowa łódź SPORTIS w seriach występować nie będzie. Policyjne jednostki pływające wykorzystywane są m.in. do: patrolowania akwenów, reagowania na zagrożenia życia i zdrowia, działań ratowniczych, zabezpieczania imprez wodnych, kontroli przestrzegania przepisów przez użytkowników sprzętu pływającego. ©©

NASZ AKCJA W BANIACH ZACZĘLIŚMY NASZE LETNIE WYŚCIGI DZIECIĘCE NA ROWERKACH

Ponad setka dzieci na rowerkach

Weronika Drobotko
Banie

Wystartowały zawody rowerowe dla najmłodszych. Słoneczna pogoda sprzyjała niedoścignionym zawodnikom oraz kibicującym im rodzicom. Organizatorem imprezy był Głos Szczeciński.

To już drugie zawody organizowane przez nas w Baniach, a zawodników nie brakowało - w wyścigu wystartowała ponad setka dzieci. Wydarzenie odbyło się na ulicy Lipowej, gdzie rodziny mogły towarzyszyć dzieciom w tym emocjonującym dla nich dniu. Niektóre z dzieci dopiero pierwszy raz mierzyły się samodzielnie, bez pomocy rodziców, w wyścigu. Nie zapomniano także o bezpieczeństwie, na miejscu była Ochotnicza Straż Pożarna i policja, każde startujące dziecko musiało mieć kask oraz było objęte ubezpieczeniem. Organizatorzy zadbali również, by trasa przejazdów była całkowicie zamknięta dla ruchu.

Najmłodsi startowali



Szczęśliwi zwycięzcy wyścigów dla najmłodszych oraz wójt gminy Banie Arkadiusz Augustyniak.

w trzech różnych kategoriach wiekowych, płciowych oraz na różnych dystansach, dostosowanych do ich wieku. Na samym początku wystartowały dzieci w wieku lat 3, a skończyły się na wyścigach dzieci w wieku lat 7. Całe rodziny kibicowały małym dzielnym zawodnikom. Ostatecznie nie liczyło się kto wygrał, najważniejsza była dobra zabawa i promowanie zdrowego stylu życia.

- Jesteśmy wdzięczni redakcji Głosu Szczecińskiego, ponie-

waż raz kolejny możemy gościć rodziny z dziećmi. Organizujemy to właśnie dla naszych najmłodszych mieszkańców. Cieszymy się, że drugi raz z rzędu możemy się integrować, aktywnie spędzać czas i jednocześnie uczyć dzieci zdrowej rywalizacji. Nie życzymy nikomu zwycięstwa, każdy kto pokonał określony odcinek dystansu jest zwycięscą - wypowiada się Arkadiusz Augustyniak, wójt gminy Banie.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

ORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY

GŁOS
SZCZECIŃSKI

GS 24.pl



PARTNERZY WSPIERAJĄCY



Bank Spółdzielczy Ziemi Szczecińskiej
z siedzibą w Pyrzycach



Plac budowy przekazany, rusza rekordowa inwestycja: „Zośka”

Marek Jaszczczyński
Dokończenie ze str. 1

W ramach zadania powstanie również węzeł Police w rejonie ulic Kuźnickiej oraz Piotra i Pawła, a także centrum zarządzania tunelem. Trasa zostanie poprowadzona pod instalacjami Zakładów Chemicznych Police, liniami kolejowymi, drogą wojewódzką nr 114, terenami portowymi oraz samym nurtem Odry.

Po wschodniej stronie rzeki nowa droga ominie miejscowość Świąta. W rejonie Modrzewia zaplanowano budowę węzła drogowego na skrzyżowaniu z drogą wojewódzką nr 111. Około 2,4 kilometra dalej powstanie Miejsce Obsługi Podróżnych Bolesławice z rezerwą pod stację paliw oraz restaurację. Odcinek zakończy się na rozbudowanym węźle Goleńców Północ, gdzie połączy się z istniejącymi trasami ekspresowymi S3 i S6.

Cała Zachodnia Obwodnica Szczecina, nazywana przez mieszkańców „Zośką”, będzie miała około 50 kilometrów długości.

- Na prace projektowe przewidzieliśmy 10 miesięcy, natomiast na roboty 80 miesięcy.

Mamy już pozwolenie na budowę (tj. decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej - ZRID), dlatego plac budowy przełączamy wykonawcy w ciągu 30 dni - informuje GDDKiA.

Znany jest też terminarz budowy. - W przyszłym roku wykonawca powinien rozpocząć budowę ścian szczelinowych komory startowej, a w 2028 r. drażnienie tunelu. Obie nawy mają być wydrążone w 2031 r. Następnie około dwa lata potrwają prace konstrukcyjne

oraz wykonywanie infrastruktury teletechnicznej wewnątrz tunelu. W 2033 r. planujemy odbiór i oddanie drogi do ruchu - słyszymy.

Jednak kierowcy wjadą na „Zośkę” wcześniej. Pierwszy fragment trasy ma być oddany już w 2029 r. razem z odcinkami Kołbaskowo - Szczecin Zachód - Police. Będzie to 1,5 km do węzła Police oraz łącznik do obwodnicy Polic. Dzięki temu kierowcy będą mogli wjechać na S6 ZOS z Polic w kierunku Kołbaskowa.



Wizualizacja węzła Police i wjazdu do tunelu pod Odrą, który będzie obok zakładów chemicznych

62 apartamenty w sercu miasta. Ruszyła rewitalizacja kamienicy

Marek Jaszczczyński
Szczecin

Zabytkowa kamienica z końca XIX wieku przechodzi kompleksową rewitalizację, podczas której odtwarzane są historyczne klatki schodowe, dekoracje ścienne ukryte pod warstwami farb.

Inwestorzy podkreślają, że projekt jest czymś więcej niż zwykłą inwestycją mieszkaniową. To próba przywrócenia dawnej świetności historycznej kamienicy z końca XIX wieku, położonej w samym sercu miasta.

- Kupiliśmy ten budynek w 2022 roku. W czerwcu 2023 roku otrzymaliśmy zgodę konserwatora zabytków oraz pozwolenie na budowę. Sam proces przygotowania inwestycji trwał dwa lata, ponieważ jest to przedsięwzięcie wyjątkowo wymagające - wyjaśniała Kinga Nowakowska, członkini zarządu i dyrektor operacyjna Capital Park.

Po zakończeniu inwestycji budynek będzie oferował 62 apartamenty o powierzchniach od 40 do 174 metrów kwadratowych. Łączna powierzchnia użytkowa wyniesie



WIZUALIZACJA ASSETHOME

Tak ma wyglądać kamienica po przebudowie, pod obiektem powstanie garażowiec

około 5600 metrów kwadratowych.

Do dyspozycji mieszkańców oddanych zostanie 60 miejsc parkingowych zlokalizowanych na dwóch podziemnych kondygnacjach. Powstanie również przestrzeń koncertowa, która ma podkreślać prestiżowy charakter inwestycji.

Projektanci świadomie zrezygnowali z lokali gastronomicznych i usługowych na parterze budynku.

- Już na początku prac projektowych zapadła decyzja, że mieszkania nie powinny być ob-

ciążone funkcjonowaniem lokali użytkowych. Chcieliśmy stworzyć miejsce zapewniające mieszkańcom komfort i spokój - tłumaczył architekt Piotr Hofman z pracowni DEDECO.

Jednym z największych wyzwań technicznych okazała się budowa parkingu pod istniejącym zabytkowym obiektem.

- Wykonanie dwóch kondygnacji parkingu podziemnego pod historyczną kamienicą to prawdziwa inżynierska ekwilibristyka. Nie było możliwości stworzenia większej liczby miejsc postojowych - wyjaśniał.

Robert Lewandowski
Zbliżenia

Miał być architektonicznym cudem na skalę kraju, stał się zmorą około 400 lokatorów i symbolem budowlanej samowoli. Faktem jest, ten blok znany jest w całej Polsce

Historia bloku przy Północnej 4 w Jastrzębiu-Zdroju to gotowy scenariusz na film sensacyjny. Zaczęło się jeszcze w latach 90., gdy budynek zamiast planowanych dziesięciu pięter, z powodu braku środków wzniesiono jedynie do poziomu pięciu kondygnacji. W 1994 roku pochodzący z Jastrzębia Jerzy Godlewski – z wykształcenia budowlaniec, a na co dzień prywatny detektyw prowadzący interesy w Hamburgu – kupił tam mieszkania z marzeniem stworzenia na dachu podniebnej rezydencji. Jastrzębski magistrat wydał zgodę, a nad blokiem zaczęła rosnąć hybryda statku kosmicznego i samolotu o powierzchni ponad 2 tysięcy metrów kwadratowych.

Detektyw buduje samolot. Akwaria z piraniami i kaktusy
Gdyby wizja detektywa została dokonana, budynek z pewnością stałby się sensacją architektoniczną. Wnętrze pozbawione było typowej geometrii. Przestrzeń wypełniały potężne okna o nieregularnych kształtach. Na gigantycznych zewnętrznych tarasach rosły całkiem spore drzewa i egzotyczne kaktusy, a na górze urządzono palmiarnię.

Największe wrażenie robił jednak rozmach inwestora. Podłoga w salonie była przeszkłona, a w jej wnętrzu wbudowano potężne akwaria. Właściciel zapowiadał, że docelowo będą tam pływać piranie. Z kolei góra przestrzeni – co wiadać dopiero z lotu ptaka – układała się w kształt gigantycznego samolotu, z wyraźnie zarysowanym dziobem, skrzydłami i ogonem. Właściciel zamontował tam wyciągarkę, pla-



Część nadbudowy została już rozebrana

nując udostępnić mieszkańcom nie lądowisko dla helikopterów (jak głosiła miejska legenda), ale stację do lotów balonem.

Wady konstrukcyjne
Zamiast luksusu na Północną szybko zawitał strach. Nadbudowa okazała się samowolą budowlaną pełną wad technicznych, wzniesioną wbrew planowi zagospodarowania przestrzennego. Główne usterki dotyczyły konstrukcji stropodachu oraz kominów wentylacyjnych i spalinowych. W efekcie lokatorów zmuszono do wymiany piecyków gazowych na droższe w utrzymaniu bojlerów elektryczne.

Przez blisko dwie dekady sprawa paraliżowała lokalną społeczność. Mieszkańcy żyli w strachu, dopytując, czy budynek się nie zawali. Podczas burzliwej, nadzwyczajnej sesji rady miasta w czerwcu 2019 roku, Arkadiusz Gromotka, ówczesny prezes zarządu Górniczej Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego (GSBM) w Wodzisławiu Śląskim, stanowczo uspokajał nastroje, dementując plotki o grożącej ka-

tastrofie. – W żadnym z dokumentów, w których posiadaniu jest spółdzielnia, nie ma informacji o wystąpieniu zagrożenia na budynku, nie mówię już nawet o katastrofie budowlanej. Żadna osoba z uprawnieniami budowlanymi przebywająca w ostatnim czasie na obiekcie nie informowała spółdzielni nawet ustnie o wystąpieniu takiego zagrożenia – wskazywał wówczas Gromotka. Prezes szczegółowo obnażył wówczas mechanizm powstawania wad. Spółdzielnia jako początkowy inwestor została wprowadzona w błąd przez sfałszowaną w 2005 roku ekspertyzę, a późniejsze prace Godlewski miał prowadzić bezprawnie, ignorując wstrzymanie robót w 2009 roku.

Sądowy nakaz rozbioru
Sprawa utknęła w sądach na lata. Właściciel nadbudowy uważał się za poszkodowanego, twierdząc, że jedynie finansował prace i nie uczestniczył w procesie budowlanym. Domagał się od spółdzielni gigantycznego odszkodowania – swój „kosmiczny penthouse”

wycenił na 20 milionów złotych. – To nie ja popełniłem te przestępstwa. Byłem osobą finansującą. Płaciłem za wzniesienie nadbudowy, za robotę, materiał. Nie byłem uczestnikiem procesu budowlanego – tłumaczył w 2019 roku Godlewski. Ostatecznie to Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie przeciął węzeł gordyjski. Sąd orzekł prawomocnie, że nadbudowę należy rozebrać, a obowiązek ten zrzucił na GSBM. Uzasadnienie było pragmatyczne: spółdzielnia była inwestorem w pierwszej fazie, zarządza budynkiem, ma dostęp do części wspólnych i dysponuje środkami na przeprowadzenie skomplikowanej operacji.

Faktyczna rozbiora ruszyła w połowie maja 2024 roku. Wyłoniona w przetargu firma otoczyła blok przy Północnej rusztowaniami i zabezpieczyła okna. W asyście ciężkich dźwigów rozpoczęto odcinanie metalowych elementów konstrukcji segmentu A i transportowanie ich na ziemię. Prace wymagały chirurgicznej precyzji. Na jednym z segmentów zdecydowano się nie usuwać po-

szycia dachu ze strachu przed zalaniem mieszkań. Koszt tylko tego pierwszego etapu wyniósł około 3 milionów złotych.

Po głośnych pracach z 2024 roku, na zewnątrz zapanowała cisza, co wzbudziło pytania o to, czy spółdzielnia nie zabrakło funduszy na dokończenie operacji. Z najnowszych dokumentów z kwietnia 2026 roku wynika jednak jasno: rozbiora trwa, zmienił się jedynie jej charakter. W odpowiedzi na nasze pytania, przedstawiciele Górniczej Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Wodzisławiu Śląskim uspokajają. – Rozbiora nadbudowy będzie kontynuowana. Właściwie proces rozbioru jest w toku, z tym, że niektóre z etapów pozostają niewidoczne dla osób z zewnątrz – przekazuje inż. Michał Kula, prezes spółdzielni. Co niezwykle istotne dla lokatorów, obecne działania nie wpływają na konstrukcję nośną i bezpieczeństwo bloku. Jak zapewnia zarządca, obecne prace „nie stanowią nadmiernych uciążliwości dla mieszkańców”. W ostatnich miesiącach

skupiono się na kluczowym dla odciążenia stropodachu etapie wewnętrznym. – Jednym z ostatnio zrealizowanych etapów rozbioru, które wynikają z dokumentacji projektowej było opróżnienie nadbudowy z nagromadzonego tam gruzu, ziemi i innych zalegających materiałów (odpadów) – podkreśla prezes GSBM. Spółdzielnia zapewnia, że na bieżąco podejmuje kolejne działania mające na celu ostateczne zamknięcie sprawy. Prowadzone prace i usunięcie nadbudowy nie ma mieć wpływu na konstrukcję budynku. W 2022 roku, spółdzielnia zleciła bowiem opracowanie dokumentacji rozbiorowej doświadczonemu projektantowi. W projekcie zawarto m.in. informacje dotyczące metody rozbioru, opis zabezpieczeń, które należy stosować podczas prac, kolejność prac oraz konieczność dokonania oceny stanu technicznego budynku przed wprowadzeniem do niego mieszkańców.

Po latach absurdałna wizja jastrzębskiego penthouse'u ostatecznie odchodzi do historii.

REKLAMA

0011527681

**GMINA MIASTO SZCZECIN
– ZAKŁAD USŁUG KOMUNALNYCH
z siedzibą w Szczecinie przy ul. Ku Słońcu 125 a**

ogłasza ustny przetarg nieograniczony na dzierżawę nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miasto Szczecin.

Nieruchomości położone w Szczecinie na terenie **kąpieliska Głębokie** (działka nr 93/10 z obrębem 2001), i **Kąpieliska Dąbie** (działka nr 17/36, obręb 4021):

- Kąpielisko Głębokie:**
 - 6 m² – stanowisko nr 1** – grunt pod stoisko gastronomiczno-handlowe z dostępem do źródła energii elektrycznej (2 kW). Brak dostępu do wody i kanalizacji (nie ma możliwości zrztu nieczystości płynnych na terenie obiektu);
 - 15 m² grunt plus 800 m² gruntu pokrytego wodą – stanowisko nr 2** teren przeznaczony pod miasteczko wodne z dostępem do prądu (2 kW).
- Kąpielisko Dąbie:**
 - 10 m² – stanowisko nr 1** – grunt pod stoisko gastronomiczno-handlowe z dostępem do źródła energii elektrycznej – 2 kW. Brak dostępu do wody i kanalizacji (nie ma możliwości zrztu nieczystości płynnych na terenie obiektu).
 - 51,34 m² (41,34 m² w pomieszczeniu, 10 m² gruntu przy plaży)** – wypożyczalnia sprzętu pływającego (stanowisko nr 2). Brak dostępu do wody i prądu;
 - 80 m² – grunt pod park trampolin (stanowisko nr 3).** Brak dostępu do prądu i wody.

Okres dzierżawy: **od daty podpisania umowy do 31.08.2026 r.**
Przetarg odbędzie się w budynku Zakładu Usług Komunalnych w Szczecinie przy ul. Ku Słońcu 125 (dawna kaplica – lewe skrzydło budynku) w dniu **9.06.2026 r. o godz. 11.00.**

Wywoławcza stawka miesięczna za dzierżawę:

- 1 m² gruntu pod stanowiska nr 1 na Kąpielisku Głębokie i Kąpielisko Dąbie wynosi 121,00 zł netto** (słownie: sto dwadzieścia jeden zł 00/100);
- 1 m² gruntu pod stanowisko nr 2 na Kąpielisku Głębokie wynosi 3,20 zł netto** (słownie: trzy zł 20/100);
- gruntu przeznaczonego pod trampoliny na Kąpielisku Dąbie wynosi **5.850,00 zł netto miesięcznie**;
- nieruchomości przeznaczonej pod wypożyczalnię sprzętu pływającego na Kąpielisku Dąbie wynosi **755,00 zł netto miesięcznie**;

Dodatkowe informacje na stronie www.bip.zuk.szczecin.pl lub pod nr tel. 91 48 57 129.

REKLAMA

0011526070

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Starosty Gryfińskiego na sprzedaż prawa własności do nieruchomości Skarbu Państwa w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia /użytek	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza	Wadium
Nieruchomość lokalowa – lokal niemieszkalny położony w budynku nr 5 A, B, C w miejscowości Ranowo, gmina Mieszkowice. Z lokalem związany jest udział 230/10000 cz. w prawie własności działki 346/20 położonej w obrębie ewidencyjnym Zielin, gmina Mieszkowice, oraz częściach wspólnych budynku.	Nieruchomości lokalowa – 235,56 m ² Działka gruntu - 0,1441 ha, Br-Rilla (grunty rolne zabudowane)	SZ1Y/000xxxxx/x** (lokal) SZ1Y/000xxxxx/x** (grunt)	9 630,00 zł netto*	963,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 2026 r. (poniedziałek) o godz. 11.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfinie przy ul. Sprzymierzonych 4, II piętro – pokój 34. Nieruchomość w części (12 m²) stanowi przedmiot umowy najmu do dnia 31.05.2027 r.

Warunki przetargu:

- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest dokonanie wpłaty wadium w pieniądzu w podanej wyżej wysokości. Wadium należy wpłacić na konto Starostwa Powiatowego w Gryfinie nr 27 2030 0045 1110 0000 0194 1850 w terminie do dnia 23 czerwca 2026 r. (wtorek). Za datę wpływu wadium uznaje się dzień wpływu środków na wskazany powyżej rachunek bankowy.
- *Sprzedaż nieruchomości podlega przepisom ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm.). Nabywca nieruchomości zobowiązany jest wpłacić kwotę osiągniętą w przetargu wraz z podatkiem VAT, w stawce obowiązującej na dzień podpisania umowy sprzedaży. Na dzień ogłoszenia przetargu sprzedaż podlega zwolnieniu z podatku VAT.
- Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z dodatkowymi informacjami o nieruchomości i warunkach przetargu w Starostwie Powiatowym w Gryfinie – Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego, przy ul. Sprzymierzonych 4, pok. 34 oraz pod nr tel. 91 416 22 15 w.125.
- Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej bip.gryfino.powiat.pl, oraz na tablicach ogłoszeń w budynkach Starostwa Powiatowego w Gryfinie (ul. Sprzymierzonych 4 i ul. 11 Listopada 16 D) oraz w Chojnie (ul. Dworcowa 1).
- ** wyłączenie jawności numeru ksiąg wieczystych w związku z ochroną danych osobowych, na podstawie przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1781) oraz art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902).

Eugenio Murrall,
Vatican News

- Wprowadzenie od 2 lutego biletów wstępu do niektórych rzymskich obiektów dziedzictwa kulturowego, w tym Fontanny di Trevi, skłania do refleksji nad dostępnością i ochroną zabytków oraz nad zjawiskiem „overtourismu” - nadmiernej turystyki. Są to tematy, które przywołują znaczenie obywatelskiej roli sztuki, jak podkreśla w rozmowie z Vatican News Marco Ramazzotti, wykładowca kierunku Zrównoważone Nauki o Turystyce na Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie.

To historia stara jak woda - dokładniej mówiąc Acqua Vergine - która od czasów cesarza Augusta zaczęła tryskać w centrum Rzymu, a od XVIII wieku znalazła swoje ujście w jednym z najbardziej znanych i ukochanych zabytków na świecie - fontannie di Trevi.

W 1731 roku papież Klemens XII ogłosił konkurs i wybrał Niccolò Salvi do wzniesienia wspaniałej marmurowej scenografii, mającej celebrować ten życiodajny żywioł. Od tamtej pory Fontanna di Trevi tętni życiem w sercu miasta, zapowiadając się Rzymianom i odwiedzającym już na pobliskich ulicach swoim szumem i narzucając się swoją monumentalnością oczom tych, którzy nadchodzą.

Piranesi, Fellini, Renato Rascel, Totò - to tylko niektórzy z najbardziej znanych artystów, którzy w różny sposób uczynili ją bohaterką swoich dzieł. Od początku tego miesiąca jednak, aby zobaczyć z bliska słynną nieckę, która wraz z ikonicznym wrzuceniem monety gromadzi marzenia i nadzieje odwiedzających oraz obietnicę powrotu do Wiecznego Miasta, konieczny będzie bilet - płatny dla osób spoza Rzymu.

Innymi płatnymi miejscami w Rzymie będą: Muzeum Rzeźby Starożytnej „Giovanni Barracco”, Muzeum „Carlo Biondi” - Oranzeria w Villa Borghese, Muzeum „Pietro Canonica”, Muzeum Napoleońskie oraz Villa di Massenzio.

Zachować i upowszechniać

Za zejście schodkami do samej fontanny trzeba będzie zapłacić 2 euro. Zopłaty zwolnieni są mieszkańcy Rzymu. Ma to w zamyśle zmniejszyć tłok przy fontannie, a przy okazji przynieść dochody potrzebne na utrzymanie tego i innych zabytków.

„Kto mieszka w Rzymie albo ktokolwiek, kto go odwiedził pamięta Fontannę di Trevi jako miejsce mniej lub bardziej chaotyczne i dostępne dla wszystkich, ale bezpłatne” - zauważa Marco Ramazzotti, archeolog i wykładowca kierunku Zrównoważone Nauki o Turystyce

Fontanna di Trevi tylko za opłatą. Nadmierna turystyka wobec kultury



Za zejście schodkami do samej fontanny trzeba będzie zapłacić 2 euro. Ma to zmniejszyć tłok przy fontannie

na Uniwersytecie La Sapienza. „Wprowadzenie biletu spowoduje, jak zdają się już potwierdzać dane, bardziej regulowane i uporządkowane wizyty, a przede wszystkim pozwoli uniknąć nadmiernego tłoku”.

Jak podkreśla, dochody z biletu w wysokości dwóch euro umożliwią lepszą ochronę i promocję tego oraz innych miejsc w stolicy Włoch. „Zastanawiam się jednak - dodaje - skoro Fontanna di Trevi jest dziedzictwem ludzkości, jaki sens ma rozróżnianie między płacącymi nierezydentami a niepłacącymi mieszkańcami?”

Słowa Ramazzottiego dotyczą nie tyle zagranicznych tury-

stów, którzy - jego zdaniem - chętnie kupią bilet, ile przede wszystkim osób przyjeżdżających z pobliskich włoskich prowincji, gdzie istnieje „pilnie potrzeba kształcenia w zakresie poznawania, ochrony i waloryzacji dziedzictwa”, potrzeba „wychowywania do piękna”.

Czy zaniknie „publiczność sztuki”?

Obiektywnym faktem jest wzrost turystyki. 2025 rok był rekordowy, jeśli chodzi o liczbę przybyłych. Wydział Turystyki Rzymu szacuje, że z kraju i zagranicy przybyło około 23 mln turystów, a do tego dochodzą pielgrzymi, którzy przybyli na Rok

Jubileuszowy - było ich, według Stolicy Apostolskiej, ponad 30 mln.

Na tych, którzy muszą zarządzać cenną i kruchą historią kulturową, spoczywa obiektywna odpowiedzialność. „Kiedy w celu uzyskania dostępu do zrozumienia, badań i korzystania z dziedzictwa materialnego i niematerialnego trzeba zapłacić - nawet niewiele - znika to, co Giulio Carlo Argan w jednym ze swoich esejów nazwał ‘publicznością sztuki’, czyli rola sztuki w budowaniu wartości obywatelskich i poszanowania zasad konstytucyjnych”.

Wątpliwości Ramazzottiego dotyczą także ryzyka muzeali-

zacji miejsc i zabytków artystycznych, „których znaczenie wynika z tego, że są częścią krajobrazu, dynamicznego i żyjącego kontekstu”.

Zrównoważona turystyka

Tyle, że zwolennicy wprowadzenia opłat mają argument w postaci hiperturystyki. Problem nadmiernej turystyki jest we Włoszech i gdzie indziej faktem niezaprzeczalnym, a w niektórych przypadkach wręcz sytuacją kryzysową. Można mu przeciwdziałać poprzez wachlarz zróżnicowanych rozwiązań, które godzą kwestię demokratycznej do-

stępności z potrzebą ochrony. Jedną z dróg jest kształtowanie świadomego obywatela i świadomego odwiedzającego, którzy nie wpadną w pułapkę turystyki konsumpcyjnej, hedonistycznej.

„Ponieważ dzisiaj ludzie pracują zbyt dużo, przy stosunkowo niskich zarobkach, wytwarza się silna potrzeba ucieczki, używania dobra kulturowego na zasadzie ‘wpaść i wypaść’” - uważa Ramazzotti. Zdaniem archeologa, takie zjawisko szybkiej turystyki jest często podsycane przez międzynarodowe korporacje turystyczne. Może to prowadzić do braku szacunku wobec społeczeństw, przyrody i kultury.

Aby uniknąć ryzykownych koncentracji, ważne byłoby „na nowo odkrywać i promować małe miejscowości, miasteczka, sprzyjając decentralizacji ruchu”, zachęcając do turystyki na peryferiach, w obszarze metropolitalnym i dalej - w prowincjach, również bogatych w skarby - sugeruje naukowiec.

Młodzi i ryzyko wirtualności odbioru sztuki

Również wobec postawy młodych pokoleń wobec sztuki Marco Ramazzotti zachowuje wyważone spojrzenie. „Naszym nowym pokoleniom staramy się przekazywać umiejętność krytycznego myślenia i odporności, mając nadzieję, że pomoże im to odnosić się także - choć nie tylko - do dziedzictwa kulturowego” - zauważa.

Przekonuje, że rewolucja technologiczna i sztuczna inteligencja - „która, jak wiadomo, nie zna etyki” - oferuje młodym nowe możliwości, ale stawia też nowe wyzwania, wymagające narzędzi intelektualnych zdolnych im sprostać. Wirtualność, „w pewnym sensie molekularna reprezentacja obiektu historycznego i kulturowego”, odgrywa coraz większą rolę w relacji odbiorcy z dziedzictwem artystycznym i często odwraca nam uwagę od wymiaru dotykowego i percepcyjnego, zwracając obraz, który może być zniekształcony przez algorytmy.

Z drugiej strony wirtualne krajobrazy, rzeczywistość rozszerzona i cyfrowe wycieczki często stoją na solidnych i ważnych projektach badawczych, a ich wkład w poznanie dziedzictwa - także w trójwymiarze i na płaszczyźnie historycznej - nie należy lekceważyć.

Istnieje jednak realne zagrożenie dla młodych ludzi: dodatkowa pokusa samotności w tych informatycznych rekonstrukcjach przeszłości, które, choćby najdoskonalsze, mogą prowadzić do oddalenia się od pragnienia bezpośredniego, zmysłowego doświadczenia dziedzictwa, spotkania i prawdziwego dzielenia się nim.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZAKOPANE

Corvetta nad Morskie Oko

Influencer z Ukrainy, łamiąc wszelkie zakazy, wjechał pod schronisko nad Morskim Okiem dla sesji zdjęciowej z partnerką. Policja wystawiła mu mandat na 100 złotych i 8 punktów karnych, ale to nie koniec konsekwencji.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński chce dla kierowcy 5-letniego zakazu wjazdu do Polski. „Sprawca rajdu na Morskie Oko zostanie rozliczony. W związku z naruszeniem porządku publicznego na wniosek Policji trafi na listę osób niepożądanych z za-

kazem wjazdu na teren RP na 5 lat. Łamanie prawa zawsze spotka się z ostrą reakcją” – napisał Kierwiński na platformie X.

Wieczorem 22 maja na profilu instagramowym Andriy Gavryliv pochwalił się zdjęciami znad Morskiego Oka. Dotarł tam samochodem, który zatrzymał tuż obok schroniska przy drewnianych barierkach. „Jesteśmy pierwszymi ludźmi w historii, którzy pojechali samochodem do Morskiego Oka” – chwalił się Ukrainiec we wpisie.

O TYM SIĘ MÓWI

Z Zakopanego nad Bałtyk



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Łatwogang postanowił przejechać na rowerze Polskę z Zakopanego do Gdańska, by wspomóc leczenie Maksa cierpiącego na poważną chorobę. W trasę wyruszył w piątek o godz. 16. Podczas jazdy chciał zebrać 12 mln zł. Cel udało mu się osiągnąć w niedzielę przed 9 rano. Licznik zbiórki cały czas bije, już dla innego dziecka.

WYPADEK

Wjechał pod prąd na A1

Jedna osoba nie żyje, a trzy są ranne w wyniku czołowego zderzenia dwóch samochodów na autostradzie A1. Wypadek miał miejsce w nocy z soboty na niedzielę między węzłami Tuszyn – Łódź Południe. Około godz. 2.20 na nitce autostrady prowadzącej w stronę Gdańska pojawił się Citroën. Jego kierowca pędził pod prąd i wpadł

na prawidłowo jadące Audi. Oba auta zapaliły się. Sprawca wypadku spłonął w swoim samochodzie. W Audi znajdowały się trzy osoby z powiatu pabianickiego: 37-letnia kierująca i dwaj pasażerowie w wieku 36 i 59 lat. Cała trójka została przewieziona do szpitali w Łodzi. Autostrada A1 była przez kilka godzin zablokowana. WP

PRZESTĘPCZOŚĆ

Tomasz M., działacz sportowy, były prezes jednego z ostrołęckich klubów piłkarskich, podejrzany o przestępstwa seksualne wobec dzieci, pozostanie w areszcie przynajmniej do 28 czerwca. Śledczy potrzebują jeszcze opinii psychiatrycznej dotyczącej podejrzanego. Mężczyzna usłyszał m.in. zarzut zgwałcenia dwóch małoletnich poniżej 15. roku życia. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 5 do 30 lat albo dożywocie.

”

Polska kultura polityczna jest klótniwa i paskudna. Polska kultura strategiczna jest zadziwiająco spójna

Daniel Fried, były ambasador USA w Polsce

Czy minister Żurek pożegna się ze stanowiskiem?

Dorota Kowalska
Warszawa

Uchodzi za zdeterminowanego, nastawionego na cel. Jednak media coraz częściej piszą o tym, że premierowi Tuskowi kończy się cierpliwość do ministra Żurka.

Minister Waldemar Żurek lekko nie ma. Nic nie idzie tak jak miało iść: ani w Trybunale Konstytucyjnym, ani w Krajowej Radzie Sądownictwa, ani w Sądzie Najwyższym. Ucieczka Zbigniewa Ziobry do Stanów Zjednoczonych tylko dołączyła oliwy do ognia. Wprawdzie politycy koalicji rządzącej powtarzają, że działają w granicach prawa i pewnych rzeczy przeskoczyć się po prostu nie da, ale w tym wypadku nie prześwietlono na czas sędzi Joanny Grabowskiej, do której trafiła sprawa Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) dla Ziobry. Grabowska została wylosowana do sprawy 20 lutego tego roku, 11 maja, dzięki dziennikarzom, dowiedzieliśmy się, że pani sędzia posiada 102 akcje Telewizji Republiki. ENA dla Ziobry nie ma do dziś i także dlatego udało mu się uciec za ocean.

Inna rzecz, że przeprowadzenie wielu, a właściwie większości, zmian w wymiarze sprawiedliwości, choćby wymiana zastępców prokuratora generalnego, nie jest możliwa bez zgody prezydenta Nawrockiego. W koalicji rządzącej tliło się jednak



FOT. WOJTEK JARGILO / PAP

Minister Żurek podjął się zadania trudnego, żeby nie powiedzieć, niemożliwego do wykonania

przekonanie, że Żurek da sobie z wszystkim radę.

Determinacji i zaangażowania na pewno mu nie brakuje. Wymienił prezesów sądów, próbuje, nie zawsze z powodzeniem, zmian personalnych w prokuraturze, przedstawił projekt tak zwanej ustawy praworządnościowej, wprowadził nowe zasady wspierające młode kadry i usprawniające nabór w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP), spisał się w operacji wymiany więźniów z reżimem Alaksandra Łukaszenki, w której wolności odzyskał Andrzej Poczobut.

W ostatni piątek zawiesił Tomasz Janeczka, swojego zastępcę do spraw wojskowych.

„To człowiek Ziobry, który udowodnił, że partyjne interesy i medialne ustawki stawia wyżej niż elementarne bezpieczeństwo państwa i powagę własnego urzędu” – napisał o Janeczku.

–Pozycja Waldka Żurka jest, niestety, coraz słabsza. Szkoda, bo pokładaliśmy w nim ogromne nadzieje, jeśli chodzi o rozliczenie polityków PiS. Donald Tusk sądził, że Waldek ma tam wszystko zabezpieczone, poukładane, jeśli chodzi

o ściganie Ziobry, ale jak widać, Waldek to przespał – tłumaczył w rozmowie z „Super Expressem” ważny polityk Koalicji Obywatelskiej. Inny rozmówca gazety podkreślał wprost: „Okazuje się, że Ziobro wykiwał Żurka, a przecież to Żurek miał ściągnąć Ziobrę do Polski”. O tym, że szef resortu sprawiedliwości może wkrótce stracić stanowisko pisała w ostatnim czasie także Wirtualna Polska i Interia.

–Tuskowi kończy się cierpliwość do Żurka. Kierownik (tak w Koalicji Obywatelskiej i rządzie nazywany jest premier Tusk – przyp. red.) nigdy nie patrzy na drogę do celu, tylko na sam cel. A tu cele nie są osiągalne – mówił Interii jeden z polityków koalicji rządzącej.

Wiadomo, że minister Żurek spotkał się ostatnio w Kancelarii Premiera z Donaldem Tuskiem, Marcinem Kierwińskim, Tomaszem Siemoniakiem i Radosławem Sikorskim.

W programie „Graffiti” odniósł się do medialnych spekulacji dotyczących możliwej dymisji.

–Premier jest typem człowieka, który ma konkretne oczekiwania i oczekuje rezultatów. Ja absolutnie rozumiem jego rolę – mówił minister sprawiedliwości. – Jeżeli premier uzna, że moja misja się skończyła, nie będę go prosił, tylko podziękuję mu za to, że mogłem z nim współpracować – dodał. PAP

Premier Tusk: Służby muszą jak najszybciej zatrzymać sprawców fałszywych zgłoszeń o pożarach

Marcin Koziestański
Warszawa

Służby muszą jak najszybciej zatrzymać osoby odpowiedzialne za prowokacje związane z fałszywymi zgłoszeniami o pożarach – podkreślił w niedzielę premier Donald Tusk.

W niedzielę rano odbyła się odprawa premiera Donalda Tuska z udziałem ministrów i przedstawicieli służb. Spotkanie zwo-

łano po tym, jak w sobotę wieczorem służby, po fałszywym alarmie, siłowo weszły do mieszkania w Gdańsku, należącego do członka rodziny prezydenta Karola Nawrockiego.

–Chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że wszystkie służby podległe paniom, panom powinny dołożyć maksymalnych wysiłków, żeby dokonać identyfikacji osób, które się zajmują tymi prowokacjami i jak najszybciej doprowadzić do ich zatrzymania – powiedział szef

rządu, zwracając się do ministrów i przedstawicieli służb biorących udział w odprawie.

Szef rządu zaapelował też do pozostałych uczestników odprawy, by „każda informacja na temat działań państwa w tej sprawie, jeśli nie musi być tajna, żeby była skutecznie komunikowana, tak by przecinać możliwie szybko falę spekulacji i nieładnych przypuszczeń”.

–Byłem jeszcze w nocy w bezpośrednim kontakcie z panem prezydentem. Minister

Kierwiński także rozmawiał z przedstawicielami kancelarii prezydenta. Umówiliśmy się, co innego praktyka oczywiście, że nikt nie będzie robił z tego polityki – dodał Tusk.

Pomorska Policja poinformowała w niedzielę, że w sobotę pierwsze na miejscu pojawiło się pogotowie, a następnie przybyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, którzy dokonali siłowego wejścia do mieszkania. Następnie do mieszkania weszli policjanci. PAP

Paweł Pawlikowski ze statuetką w Cannes. Polak nagrodzony za „Ojczyznę”

oprac. Robert Szulc
Cannes

Paweł Pawlikowski odebrał statuetkę za reżyserię „Ojczyzny” podczas sobotniej gali zamknięcia 79. festiwalu w Cannes.

Jury doceniło równorzędną nagrodą także Javiera Calvo i Javiera Ambrossi za „La bola negra”. Złotą Palmę dla najlepszego filmu zdobył „Fjord” Cristiana Mungiu.

„Ojczyzna” to pierwsza pełnometrażowa fabuła Pawlikowskiego od czasu „Zimnej wojny”, która w 2018 r. również zapewniła mu w Cannes nagrodę za najlepszą reżyserię. Scenariusz Pawlikowski współtworzył z Henkiem Handloegtenem. Sercem opowieści są re-

lacje niemieckiego pisarza Tomasza Manna (w tej roli Hanns Zischler) z jego córką Eriką (Sandra Hüller) i synem Klaussem (August Diehl). Akcja rozgrywa się w 1949 roku w trakcie podróży z położonego w amerykańskiej strefie wpływów Frankfurtu do kontrolowanego przez Sowietów Weimaru, w którą Mann wyrusza z Eriką.

– Żyjemy w świecie, w którym coraz więcej osób jest głęboko przekonanych, że stoją po właściwej stronie. To jest absolutnie przerażające. Kino musi się temu opierać, pokazywać, że sprawy nie są proste, czarno-białe. Właśnie dlatego nakręciliśmy ten film – mówił Pawlikowski, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powstania obrazu. PAP



Paweł Pawlikowski otrzymał nagrodę dla najlepszego reżysera (ex aequo z Javierem Calvo i Javierem Ambrossim)

Rosjanie zaatakowali Ukrainę rakieta Oriesznik

Anna Nagel
Kijów

Ministerstwo obrony Rosji potwierdziło w niedzielę, że wojsko rosyjskie użyło hipersonicznego pocisku balistycznego Oriesznik w zmasowanym nocnym ataku na Ukrainę.

Resort zadeklarował też, że celem rosyjskiego ataku były wyłączenie ukraińskie obiekty wojskowe – jak podała Reuters za rosyjskimi mediami, były to bazy lotnicze, centra dowodzenia oraz „ukraiński kompleks militarno-przemysłowy”.

„Trzy rosyjskie rakiety uderzyły w instalację wodociagową, spaliły targowisko, uszkodziły dziesiątki budynków mieszkalnych i kilka zwykłych szkół. (Przywódca Rosji Władimir Putin – PAP) wystrzelił swój Oriesz-

nik w kierunku Białej Cerkwi (miasta w obwodzie kijowskim – PAP)” – napisał Zelenski w komunikatorze Telegram.

Jak dodał, najwięcej trafień odnotowano w Kijowie, który był głównym celem ataku.

Zaznaczył, że ważne jest, aby najnowsza fala rosyjskich nalołów nie pozostała bez konsekwencji. Potrzebne są rozwiązania zarówno ze strony USA, jak i Europy oraz innych podmiotów, aby zmusić Putina, by „wypowiedział słowo „pokój””.

Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas oświadczyła w niedzielę, że użycie przez Rosję pocisku balistycznego Oriesznik w ataku na Ukrainę to polityczna taktyka zastraszania i lekkomyślne balansowanie na krawędzi konfliktu nuklearnego. Zapowiedziała, że UE poszuka sposobów na zwiększenie presji na Moskwę. PAP

USA i Iran negocjują warunki otwarcia kluczowego szlaku

Marcin Koziestański
Teheran

Negocjowane przez USA i Iran wstępne porozumienie przewiduje, że w ciągu 30 dni od jego zawarcia liczba statków przepływających przez cieśninę Ormuz wróciła do poziomu sprzed wojny.

Jak podała w niedzielę półoficjalna agencja irańska Tasnim, cytowana przez Reutersa, w ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny między USA i Izraelem a Iranem. Przed rozpoczęciem działań zbrojnych ten szlak wodny, z którego korzystali m.in. eksporterzy ropy naftowej i gazu ziemnego z Zatoki Perskiej, pokonywało do 150 statków dziennie.

Jednocześnie Tasnim podała, że „warunki w cieśninie nie wrócą do stanu sprzed wojny”, a Iran będzie zaznaczał swoją suwerenność w kontekście Ormuzu na różne sposoby, o których poinformuje w przyszłości. Nie wiadomo dokładnie, co miałyby to oznaczać. Przed wojną cieśnina Ormuz funkcjonowała jako wody międzynarodowe: swobodnie i bez opłat przepływać mogły przez nią wszystkie jednostki.

W sobotę prezydent USA Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało



W ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny

w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce i ma doprowadzić do otwarcia Ormuzu, zablokowanego przez Teheran na przełomie lutego i marca. Na razie nie opublikowano treści porozumienia. Tasnim podała, że pozostają jeszcze „jeden lub dwa” sporne punkty – przekazała Reuters.

Według Tasnim z negocjowanego wstępnego porozumienia wynika, że Iran domaga się, by amerykańska blokada irańskich portów została całkowicie zniesiona w ciągu 30 dni, i grozi, że w przeciwnym razie w cieśninie „nie nastąpią żadne zmiany”. Agencja dodała, że kluczowe będzie również wdrożenie przez USA innych zobowiązań, ale nie podała szczegółów.

Pierwsze 30 dni po ewentualnym zawarciu porozumienia miałyby zostać przeznaczone

na procedury związane z cieśniną Ormuz i zakończeniem blokady. W tym samym czasie mają rozpocząć się rozmowy o nuklearnym programie Teheranu, na które przeznaczono 60 dni.

Z informacji przekazanych przez irańską agencję wynika również, że część zamrożonych za granicą funduszy Teheranu musi zostać zwolniona w pierwszej fazie porozumienia.

Wysoki rangą przedstawiciel władz irańskich powiedział w niedzielę Reutersowi, że Teheran nie zgodził się na przekazanie swoich zapasów wysoko

Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce

wzbogaconego uranu. Irański program jądrowy nie był przedmiotem wstępnego porozumienia z USA, kwestia ta zostanie poruszona w negocjacjach na temat ostatecznego porozumienia – przekazała ta osoba.

Tasnim podała, powołując się na dobrze poinformowane źródła, że jeżeli USA będą „naśladawcze przeszkody”, osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe.

Jednym z deklarowanych przez USA celów wojny, rozpoczętej amerykańsko-izraelskimi atakami na Iran 28 lutego, było uniemożliwienie Teheranowi skonstruowania ładunków nuklearnych. Iran zapewnia, że jego program jądrowy ma wyłącznie pokojowy charakter, ale wzbogacał uran do poziomu 60 proc., wielokrotnie przekraczającego potrzeby cywilnych zastosowań, w większości nieprzekraczających 5 proc. PAP

Sprzeciw Zelenskiego. „Propozycja członkostwa stowarzyszonego jest niesprawiedliwa”

Marcin Koziestański
Kijów

Prezydent Wołodymyr Zelenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji przyznania Ukrainie „członkostwa stowarzyszonego” w Unii Europejskiej. Uważa to rozwiązanie za niesprawiedliwe.

„Niesprawiedliwe byłoby, gdyby Ukraina była obecna w Unii Europejskiej, a jednocześnie pozostawała bez głosu” – napisał Zelenski w liście, z którym zapoznała się agencja Reutersa. „Nadszedł właściwy czas, aby w pełni i znacząco posunąć naprzód sprawę członkostwa Ukrainy” – dodał.

List został skierowany w piątek do przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy, przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i pre-



Zelenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji

zydenta Cypru Nikosa Christodulidisa (Cypr sprawuje obecnie rotacyjne przewodnictwo w Radzie UE).

Wcześniej do tych samych osób skierował swoją propozycję kanclerz Niemiec Friedrich Merz. Zasugerował on umożli-

wienie Ukrainie udziału w posiedzeniach instytucji UE bez prawa głosu jako krok przejściowy do pełnego członkostwa. Jego zdaniem ułatwiłoby to zawarcie porozumienia pokojowego, które zakończyłoby rozpętaną przez Rosję wojnę przeciw Ukrainie.

W odpowiedzi na tę propozycję Zelenski napisał, że porażka w wyborach parlamentarnych dotychczasowego premiera Węgier Viktora Orbana, zagorzałego przeciwnika członkostwa Ukrainy w UE, stworzyła szansę na znaczący postęp w rozmowach akcesyjnych.

Zelenski podziękował europejskim przywódcom za wspieranie jego kraju w czasie wojny i powiedział, że Ukraina stanowi bastion przeciwko rosyjskiej agresji wobec UE. „Bronimy Europy – w pełni (...) i bez półśrodków” – napisał.

Niemiecki kanclerz argumentował, że Ukraina robi postępy w negocjacjach akcesyjnych, ale w obecnej sytuacji nie ma szans na zakończenie procesu akcesyjnego. Dlatego zapowiedział, że zaproponuje rozmowę w UE o „koncepcji członkostwa stowarzyszonego”. – Nie byłoby to członkostwo w wersji „light”, ale wykraczałoby daleko poza obowiązującą umowę stowarzyszeniową i dodatkowo przyspieszyło proces akcesyjny – argumentował.

Merz dodał, że taki model włączyłby Ukrainę bezpośrednio w struktury UE, bo kraj, choć bez prawa głosu, mógłby brać udział w posiedzeniach Rady Europejskiej i Rady UE. Państwa członkowskie miałyby się z kolei zobowiązać do przestrzegania wobec Ukrainy art. 42 ust. 7 traktatu unijnego, czyli klauzuli o wzajemnej obronie. PAP

Jak faszystowska propaganda stworzyła bohatera

Mariusz Grabowski
Historia

W latach 30. w III Rzeszy utwór „Horst-Wessel-Lied”, był drugim co do ważności utworem po hymnie państwowym. Kim był Horst Wessel i skąd jego tak wysoka pozycja?

Najkrócej mówiąc Wessel był hitlerowskim herosem, zmarłym 23 lutego 1930 r. w Berlinie, w wieku 23 lat, w wyniku postrzału przez komunistę Albrechta Höhlera. Jego sława zaś to wynik skutecznej propagandy nazistów, która pod imieniem Horsta jednoczyła rzesze niemieckiej młodzieży. Na plakatach Wessel prezentował się jako ideał germańszczyzny: wysoki blondyn w uniformie SA, dumnie i bez strachu patrzący w przyszłość.

Jak się rodzi mit

Przytoczmy fragment „Horst-Wessel-Lied”, wtedy jeszcze „Die Fahne hoch!”, pełne żaru i ideologicznej socjalistycznej-narodowej emfazy:

„Chorągiew wzniesi! Szereg maszeruje spokojnym, równym krokiem./ Kamraci rozstrzelani przez Czerwony Front i reakcję,

Maszerują w duchu w naszych szeregach.” Słowa te w 1929 r. napisał właśnie Horst Wessel, wówczas dowódca berlińskiej bojówki SA. Szybko dorobiono doń muzykę ze starych piosenek ludowych (niektórzy doszukują się tu muzyki z opery „Joseph et ses frères” Étienne-Nicolas Méhula z 1807 r.), ale ostatecznie pieśń miała żywą, marszową melodię. Tekst zawierał typowy zestaw faszystowskich motywów, takich jak flaga i rzesze ludzi maszerujących w zwartych szeregach. Głosił nawet nieco złowrogo, że duchy członków SA zamordowanych przez komunistów i reakcjonistów towarzyszą żywym w ich pochodzie.

Męczennik jak ułaf

Pieśń została wykonana publicznie po raz pierwszy w Berlinie 26 maja 1929 r., a we wrześniu jej słowa ukazały się anonimowo w prowadzonej przez Josepha Goebbelsa gazecie „Der Angriff”. Nieco wcześniej Horst Wessel, już opromieniony legendą osobiście poprowadził swoją bojówkę w czasie parady na zjeździe NSDAP w Norymberdze.

Brytyjski historyk Roger Moorhouse w tomie „Trzecia



W pogrzebie Horsta Wessela wzięło udział 30 tys. ludzi. Dziś wykonywanie jego pieśni w Niemczech jest całkowicie zakazane i grożą za to kary

Rzesza w 100 przedmiotach” sugeruje, że Wessel skutecznie przyspieszył swoją karierę. Ponoć zimą 1929 r. młody nazista napisał do samego Adolfa Hitlera. Jako prezent noworoczny wysłał mu swoją fotografię w mundurze SA, list przewodni skierowany do „Mojego Wodza” i ręczny zapis nut do swej pieśni wraz ze słowami pierwszej zwrotki i własnym podpisem.

Już wkrótce nazwisko Wessela rzeczywiście stało się powszechnie znane w całych Niemczech. Ale nie dlatego, że Hitler zachwyił się prezentem (podobnych musiał otrzymywać sporo), ale z faktu, że młody nazista został postrzelony przez komunistycznego zamachowca. Wessel stracił w wyniku postrzału większość podniebienia i górnej szczęki. Nim zmarł z zakażenia, jeszcze ponad pięć tygodni leżał w szpitalu. To wtedy uznano go za męczennika.

Nazista z przekonania

W 1926 r. 19-letni Wessel zaczął studia prawnicze na berlińskim Friedrich-Wilhelm Universität. Został członkiem korporacji studenckiej Corps Normannia w Berlinie i Corps Alemannia w Wiedniu. Szybko i z przekonania wstąpił do SA, czyli Die Sturmabteilungen der NSDAP - Oddziałów Szturmowych Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników. Jego zadania polegały głównie na obchodzeniu barów i ka-

wiarni wokół Alexanderplatz i pozyskiwaniu nowych sympatyków oraz członków do wymienionych organizacji i tworzeniu grup młodzieżowej organizacji Hitlerjugend.

Kiedy w styczniu 1928 r. władze miejskie Berlina, usiłując ukrócić potyczki uliczne zakazały działania SA, Wessel został wysłany do Wiednia w celu organizowania tam ruchu młodych nazistów. Po powrocie do Niemiec organizował brutalne ataki na działaczy robotniczych, w tym na kwaterę główną komunistów w dzielnicy Friedrichshain w Berlinie.

W październiku 1928 Wessel przerwał po czterech semestrach swoje studia prawnicze i poświęcił się zupełnie ruchowi nazistowskiemu. Utrzymywał się z prac dorywczych, pracując m.in. jako taksówkarz i jako kopacz przy budowie metra. „Ze względu na swe zdolności organizatorskie i oratorskie oraz swą jawną gotowość do przemocy, stał się wkrótce najbardziej znanym nacjonalistycznym agitatorom w Berlinie” - pisze Thomas Oertel w tomie „Horst Wessel: Untersuchung einer Legende”.

„Rozstrzelani przez komunę”

Wyniesienie Wessela na ołtarze narodowego socjalizmu miało przy okazji - to kolejna sugestia Moorhouse’a - przykryć dość wstydliwą historię. Komuniści w swojej kontrpropagandzie starali się bowiem

wpłynąć na powszechny odbiór całego zdarzenia, przedstawiając je jako rezultat kłótni o niejaką Ernę Jänichen.

Dowodzili, że nie było żadnego zamachu na tle politycznym, ale zatarg między dwoma sutenerami o prostytutkę, w który wmieszał się Wessel. W odpowiedzi Goebbels zaczął gloryfikować go jako poległego bohatera, wschodzącą gwiazdę straconą z firmamentu przez nikczemnych komunistów, młodzieńca, którego śmierć może inspirować. „Nasze szeregi po cichu spłynęły bohaterką krwią, a jednak nasze oczy nigdy nie były tak ciepłym i radosnym blaskiem” - pisał Goebbels. Kult zabitego nazisty potęgowały jakby prorocze wersy jego utworu: „a rozstrzelani przez komunę i reakcję są pośród nas, i dumny jest nasz wzrok”. Tak narodziła się „Horst-Wessel-Lied”.

Goebbels, ówczesny szef NSDAP w Berlinie i Brandenburgii, a niebawem szef propagandy nazistowskich Niemiec, odwiedził Wessela w szpitalu tuż przed śmiercią. Wpis w jego dzienniku z dnia śmierci Wessela brzmi: „Oto nowy męczennik III Rzeszy”.

Pomniki i okręty

Podczas pogrzebu Wessela, w którym wzięło udział ponad 30 tys. ludzi, członkowie SA odśpiewali „Horst-Wessel-Lied”. W późniejszym czasie pieśń była regularnie wykorzystywana podczas uroczystości

partyjnych, jak również śpiewana przez członków bojówek SA w trakcie ulicznych pochodów i nocnych przemarszów z pochodniami.

A sam Wessel stał się ikoną. Jego imieniem nazwano ulicę i stację metra w Berlinie, szpital, w którym zmarł, a także dzielnicę Friedrichshain, odtąd noszącą miano Horst-Wessel-Stadt. 18. ochotnicza dywizja grenadierów pancernych Waffen-SS, sformowana w 1944 r. miał w nazwie jego nazwisko. Na rynku pojawiła się nawet jego propagandowa hagiografia, w której został przedstawiony jako... Jezus, a jego matka jako Dziewica Maria.

Na stokach wzgórza w legendarnym Leslie Teutoburskim, gdzie prawie 2 tys. lat wcześniej, w 9 r. po Chrystusie Germanie zmasakrowali legiony rzymskie pod dowództwem Warusa, stanął kilkudziesięciometrowy pomnik Wessela. W każdym niemieckim domu znaleźć można było płytę ze słynną pieśnią.

Co ciekawe, jego imieniem nazwano także trójmasztowy bark, który został zbudowany w 1936 r. w Hamburgu jako szkolny okręt Niemieckiej Marynarki Wojennej. Po wojnie statek przejęła Straż Wybrzeża Stanów Zjednoczonych, pod banderą której pływa do dziś pod nazwą „USCGC Eagle”.

Polskie echa

Propaganda Wesselowska dotarła też poza granice Nie-

miec. Wydawany w Bielsku śląski tygodnik „Na Straży” 6 grudnia 1936 r. zamieścił na pierwszej stronie tekst „Hors Wessel Lied”, alarmujący w kwestii hitlerowskiej propagandy w Polsce. Ilustrował go rysunek hejlującego esesmana.

„Z niesłychanym rozmachem rozbudowały się i rozwinęły niemieckie banki, szkolnictwo i spółdzielnie...

Zniesłychanym rozmachem wykupiono ile się dało polskiej ziemi, domów i przedsiębiorstw...

Zniesłychanym rozmachem zorganizowano dziesiątki zjazdów, na których, wśród grzmiących okrzyków: »Heil Hitler« i »Zurück zum Reich!« chyliły się lasy sztandarów... ze swastyką...

Proces hitlerowców śląskich w Katowicach, usiłowanie oderwania Śląska od Polski jest finałem i prostą konsekwencją tych parad w rytmie »Horst Wessel«”.

Został wstyd

Komunista Albrecht Höhler, skądinąd osobnik z bardzo zaszarganą kryminalną przeszłością, został skazany za mord na Wesselu na sześć lat i miesiąc więzienia. Bronił go słynny adwokat Alfred Apfel. Lewicujący prawnik występował wcześniej jako obrońca m.in. oskarżonego o morderstwo komunistę Maxa Hölza, skonfliktowanego z niemieckim wymiarem sprawiedliwości artysty George’a Grosza czy pisarza Johannes Bechera.

Po przejściu władzy przez nazistów w 1933 r. Höhler został zastrzelony przez SA-manów podczas transportu do zakładu karnego w Wohlauf (dzisiejszego Wołowa). Ciekawostką jest fakt, że wielu historyków jest przekonanych, że wśród zabójców był August Wilhelm książę Hohenzollern, syn ostatniego niemieckiego cesarza Wilhelma II.

Po zakończeniu wojny pamięć o Horście Wesselu, który sprzedał swój talent w służbie rodzącemu się ludobójczemu imperium, natychmiast przeminęła. Dziś pozostał po nim tylko grób, niepozorny kawał zniszczonego granitu na cmentarzu we wschodnioberlińskiej dzielnicy Prenzlauer Berg. Pieśń jego autorstwa jest dziś w Niemczech zakazana. Jej publiczne wykonywanie (także samej melodii), jest karane zgodnie z przepisami §86 i §86a Strafgesetzbuch, czyli niemieckiego kodeksu karnego.

Maestro Masecki pięknie zagra w filharmonii

Jerzy Wicher
Szczecin

Muzyka Marcina Maseckiego od lat wymyka się prostym definicjom. Pianista, kompozytor, aranżer i dyrygent potrafi z równą swobodą poruszać się po jazzie, muzyce klasycznej, avant-popie czy stylistyce retro, konsekwentnie budując własny język artystyczny. W środę ten jeden z najbardziej nieprzewidywalnych twórców polskiej sceny muzycznej wystąpi w Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie.

Artysta zaprezentuje materiał z najnowszego projektu „Boleros y Masecki”, a koncert zapowiada się jako jedno z najbardziej oryginalnych wydarzeń muzycznych tej wiosny. Nowy album Maseckiego to kolejny etap jego fascynacji muzyką Ameryki Łacińskiej. Tym razem artysta sięga po bolero - gatunek głęboko zakorzeniony w kulturze Kuby i Meksyku, kojarzony z melancholią, romantyzmem i charakterystyczną, płynną melodią. Bolero przez dekady było muzyką codzienności: rozbrzmiewało w kawiarniach, domach i klubach tanecznych Ameryki Łacińskiej, a jego największe standardy wykonywali zarówno lokalni bardowie, jak i światowe gwiazdy estrady. Masecki nie traktuje jednak tego repertuaru



Koncert w szczecińskiej filharmonii będzie okazją, by usłyszeć ten projekt w pełnym, scenicznym wymiarze. Start koncertu o godz. 19 w środę.

jak muzealnego eksponatu. Rozkłada go na części, przepuszcza przez własną wyobraźnię i buduje z niego nową, zaskakującą opowieść. „Boleros y Masecki” nie jest bowiem nostalgicznym powrotem do dawnych melodii. To autorska reinterpretacja, w której tradycyjne pieśni zmieniają się w rozbudowane, wielowątkowe kompozycje. Zespół został powiększony o sekcję dętą - dwie trąbki, dwa puzony i dwa saksofony - dzięki czemu aranżacje nabrały niemal symfonicznego charakteru. Popu-

larne piosenki przeobrażają się w wieloczęściowe muzyczne poematy, balansujące pomiędzy jazzową improwizacją, filmowym rozmachem i latynoską emocjonalnością. Sam Masecki od lat pokazuje, że granice między muzyką wysoką a rozrywkową są jedynie umowne. Absolwent Berklee College of Music w Bostonie równie naturalnie interpretuje Bacha, co tworzy jazzowe eksperymenty czy bierze na warsztat przedwojenne polskie szlagiery. Dla jednych pozostaje jazzmanem, dla in-

nych kompozytorem współczesnym lub performerem. On sam zdaje się konsekwentnie ignorować te podziały. Właśnie dlatego jego zainteresowanie bolerem wydaje się tak naturalne. Gatunek ten od początku opierał się przecież na emocjach, teatralności i przekraczaniu stylistycznych granic. W interpretacji Maseckiego zyskuje jednak dodatkowy wymiar. Z jednej strony latynoska zmysłowość i rozedrgana rytmika, z drugiej słowiańska melancholia oraz skłonność do dekonstrukcji formy.

KRÓTKO

SZCZECIN

Wieczór z muzyką Zimmera



„Król tanga” to poruszająca opowieść inspirowana życiem Tadeusza Millera - wybitnego polskiego powojennego piosenkarza, który w latach 1946-1947 mieszkał i tworzył w Szczecinie. To właśnie tu rozpoczęła się jego wielka kariera. Był naturalszczykiem, czarującym ciepłym barytonem, zachwycającym skromnością i pracowitością. W ciągu kilkunastu miesięcy nagrał 63 płyty. Willa Lentza, godz. 19

KOSZALIN

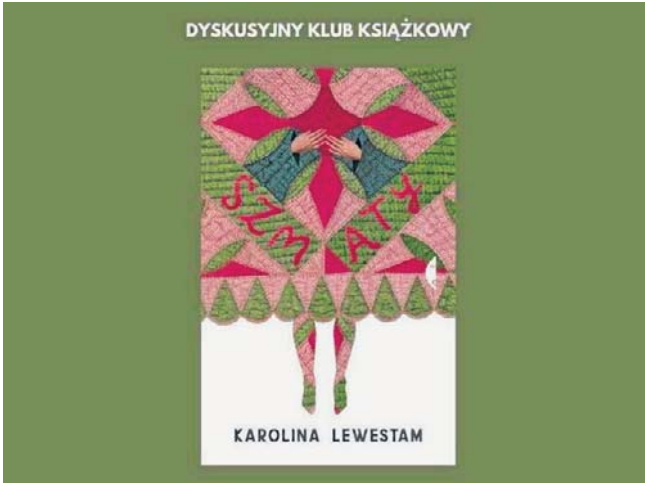
Nie tylko dla naszych mam

Publiczność będzie mogła usłyszeć wyjątkowy koncert „Dla Ciebie, Mamo” w wykonaniu 10 Tenorów i orkiestry. To muzyczne wydarzenie przygotowano jako pełen emocji hołd dla wszystkich mam. Na scenie zabrzmia najpiękniejsze melodie o miłości, wdzięczności i rodzinnych więziach. Artyści połączą klasyczne brzmienia z popularnym repertuarem, tworząc widowisko pełne wzruszeń i energii. Organizatorzy

zapowiadają wieczór, który ma łączyć pokolenia i przywoływać najcieplejsze wspomnienia. W repertuarze znajdą się utwory znane i cenione przez publiczność w różnym wieku. 10 Tenorów od lat zachwyca widzów potężnymi głosami, sceniczną charyzmą i widowiskową oprawą koncertów. Towarzysząca im orkiestra nada wydarzeniu wyjątkowego, eleganckiego charakteru. Filharmonia, godz. 18

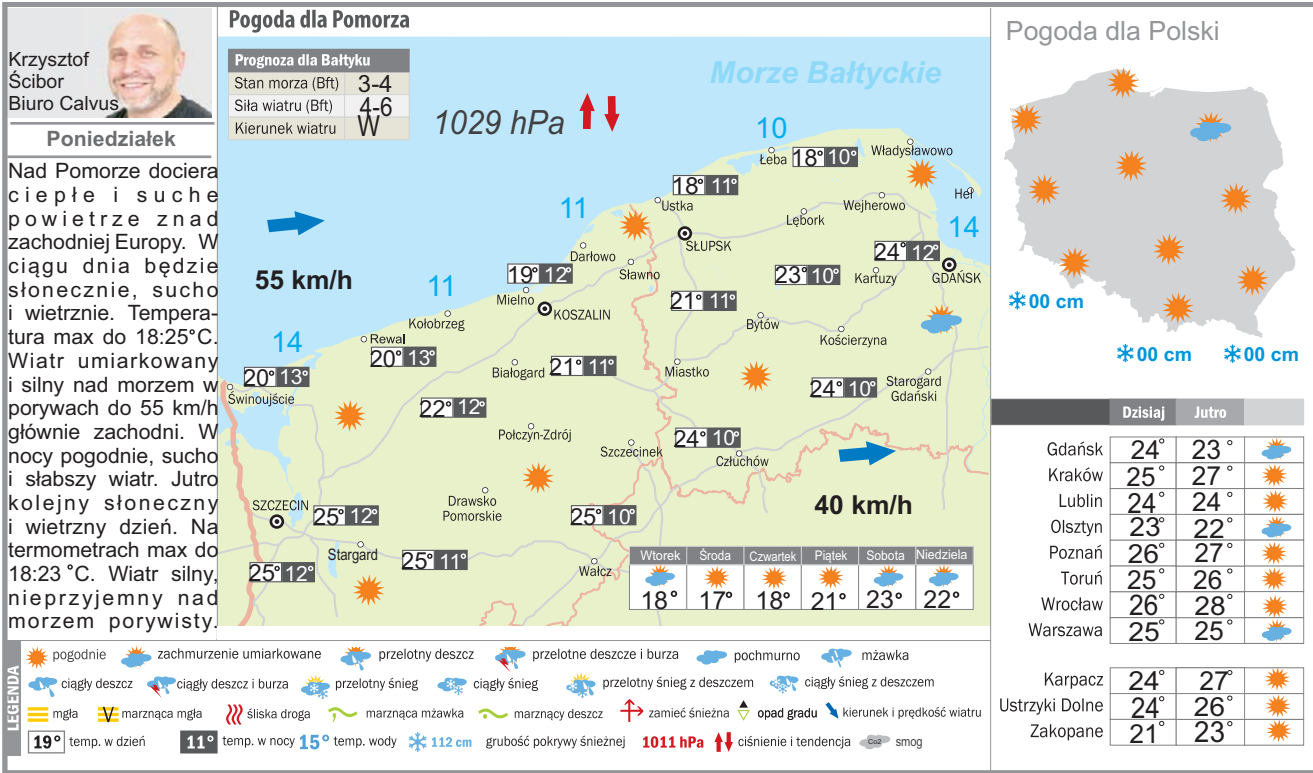
SŁUPSK

„Szmaty” mówią o kobiecości



„Szmaty” Karoliny Lewestam to intymna, wielowymiarowa opowieść o kobiecości, pamięci i relacjach międzypokoleniowych. To historia utkanej z codzienności kobiet: matek, córek, ciotek i przyjaciółek, w której zwykłe ubrania stają się pretekstem do rozmów o tożsamości, ciele i doświadczeniu życia. Autorka stawia ważne pytania o granice między dziewczynką, kobietą a „starą babą” oraz o to, dlaczego tak trudno o porozumienie między nimi. Cepelin - ul. Stary Rynek 7, godz. 19

POGODA



MAGAZYN

SPORTOWY24

25.05.2026

Pogoń Szczecin w ostatniej kolejce sezonu 2025/26 zremisowała z GKS Katowice 1:1. Gola straciła w doliczonym czasie gry, grając w „10” STR. 12-13



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Pogoń zakończyła sezon na 9. pozycji

PO RAZ OSTATNI „GŁOS” WYSTAWIŁ OCENY PIŁKARZOM POGONI STR. 12

Jan Biegański podsumował spotkanie z GKS i cały sezon 2025/26 Pogoni STR. 13

Piłkarki Pogoni wicemistrzyniami Polski. Przesądziła wygrana w Łęcznej STR. 13

SPORTOWY24.PL

PKO Ekstraklasa Pogoń Szczecin - GKS Katowice 1:1 na zakończenie sezonu 2025/26

ZWYCIĘSTWO UCIEKŁO, GKS W EUROPIE

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pogoń Szczecin była lepsza, prowadziła do 90. minuty, ale jedna zła interwencja bramkarza Krzysztofa Kamińskiego sprawiła, że GKS zagrał w przewadze i zdobył w Szczecinie bezcenny remis.

- Chcemy zwycięstwem zakończyć sezon, dla naszych kibiców, których wsparcie czuliśmy na każdym stadionie w Polsce - mówił dzień przed meczem trener Portowców Thomas Thomasberg.

Szkoleniowiec składu zdradzić nie chciał, ale zapowiadał, że wystawi drużynę gotową do walki o trzy punkty. Godzinę po konferencji prasowej z udziałem Thomasberga pojawiła się plotka, że Pogoń wystawi w meczu juniorów. Co bardziej nerwowi w Szczecinie i Warszawie (sympatycy Legii liczyli na zwycięstwo Pogoni, bo to dawało ich drużynie szansę na europejskie puchary) lyknęli przynętę i zrobiło się bardzo nerwowo. Tak właśnie wyglądał cały kończący się sezon w szczecińskim klubie - za dużo plotek, za dużo pożarów.

Jak się okazało, Pogoń nie chciała zdradzić kibiców, więc skład na Gieksę - normalny, z jedną wymuszoną zmianą w bramce. Za żółte kartki pauzował Valentin Cojocar, więc zastąpił go Krzysztof Kamiński.



W Lubinie Pogoń więcej zainwestowała od gospodarzy, by wygrać ten mecz

Po stronie katowickiej drużyny - bez zaskoczeń kadrowych i jasny cel: nie przegrać, a tym samym zapewnić sobie występy w Lidze Konferencji.

To był mecz na warunkach Pogoni, która grała szybciej, konkretniej i w 31. minucie otworzyła wynik. Do przerwy mogła prowadzić wyżej, ale

w polu karnym brakowało wyrachowania.

Po zmianie stron GKS obudził się, miał szanse, ale Pogoń też je miała. W 85. minucie Kamil Grosicki trafił do siatki, ale VAR wychwycił spalonego. Po paru minutach znów interwencja VAR i za piąstkowanie poza polem karnym czerwoną

kartkę dostał Kamiński. Po paru minutach wychowanek Pogoni, a obecnie skrzydłowy GKS Marcel Wędrychowski pokonał Cuicia (stanął w bramce) i dał drużynie przepustkę do Europy.

- Szalony mecz, ale cieszę się, że dołożyłem swoją cegiełkę do tego wyniku i tego, że

zagramy w Europie - mówił Wędrychowski. - Przed strzałem chciałem zgrać do kolegi, ale ostatecznie postanowiłem uderzyć prawą nogą.

Jemu wpadło, a Pogoni - choć zapracowała na wygraną - nie.

- Okoliczności straconej bramki: czerwona kartka, Filip na bramce to pokazało, jaki ten sezon był szalony i jaki dziwny naszym wykonaniu. Podobała mi się nasza gra, potwierdziliśmy, że gramy coraz lepiej. Faktycznie, udało się zbudować tu fundament, więc teraz trzeba dołożyć kilka dobrych transferów i do przodu. Za mną też ciężki sezon. Na koniec pomyślałem, że będę miał przynajmniej tę jedną bramkę w rundzie wiosennej, ale niestety sędziowie dopatrzili się spalonego. Ta sytuacja też potwierdziła, jak ciężki to był sezon - mówił Kamil Grosicki, kapitan Pogoni.

POGOŃ SZCZECIN - GKS KATOWICE 1:1 (1:0)

Bramki: Cuic (31.) - Wędrychowski (97.)

Pogoń: Kamiński (92.) - Wahlqvist (72. Ali), Keramitis, Szalai, Mendy (57. Koutiris) - Agger, Biegański (57. Acosta), Ulvestad, Mukairu (65. Grosicki) - Greenwood (65. Ława), Cuic.

GKS: Strącał (57. Wasielewski, Czerwinski (66. Wędrychowski), Jedrych, Klemenz, Galan - Milewski (46. Rasak), Kowalczyk (78. Bład), Marković (46. Wdowiak), Nowak - Zrelak (57. Szkurin). **Sędziował** Damian Sylwestrzak (Wrocław). **Widzów:** 20 867.

© P

To mógł być mecz rezerwowego bramkarza, ale ten jeden bład...

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Oceny piłkarzy Pogoni za mecz z GKS. Skala not 1-10.

Krzysztof Kamiński 7 - od początku bardzo skoncentrowany i z odpowiednią pewnością siebie. Do przerwy rywał go nie zmusił do zbyt wielu interwencji. Po przerwie więcej pracy, ale dobrze się ustawił, dobrze reagował. Niestety, do 90. minuty... Bład, dla Pogoni oznaczający stratę 2 punktów, a dla zawodnika gorszy nastrój.

Linus Wahlqvist 7 - w defensywie za dużo roboty nie miał, więc aktywny był w ofensywie. W drugiej części mocniej pracował w tyłach, raz fajnie wypuścił Aggera do akcji, a sam ciekawie uderzył z 20. metra.

Dimitrios Keramitis 8 - wulkan energii, bardzo dobrze

blokował Zrelaka, ale przy tym kontrolował siebie, by nie popełnić błędu, co naraziłoby drużynę na rzut karny. Po przerwie jeden bład, ale generalnie dobrze ustawiony i pilnujący dobrego wyniku.

Attila Szalai 8 - dobrze kierował defensywą i pozwalał grać do przodu Mendy'emu. Był tam, gdzie trzeba było być. Pierwsza połowa bezbłędna, druga z małymi błędami, ale nie rzutowało to na wynik.

Benjamin Mendy 8 - dużo dobrej gry w pierwszych 20 minutach, a później trochę schowany. W defensywie grał jednak równo - na dobrym poziomie, nie dawał się zaskakiwać, a będąc przy piłce - nie panikował, dobrze podawał do kolegów.

Mads Agger 6 - był szybki, chciał to wykorzystać, ale podejmował złe decyzje w polu karnym przeciwnika. Brakowało jakości.



Benjamin Mendy

Jan Biegański 7 - walczył w środku za dwóch, nie dawał miejsca na prostopadłe podania, dobrze też rozgrywał akcje.

Fredrik Ulvestad 7 - równie mocno zaangażowany, co Biegański. Dobrze się uzupełniał, jak trzeba było wbiegał w pole karne. Walczył do końca.

Paul Mukairu 8 - najlepszy

w pierwszej połowie, wiele dobrych, dynamicznych akcji, ale był problem z finalizacją przy próbach podań lub strzałów. Do przerwy zasłużył na gola czy asystę. Po przerwie mniej widoczny, ale spokojem przy piłce pomagał obrońcom.

Sam Greenwood 7 - zagrał w ataku, ale często zbiegał do środka, by inicjować ataki, robić miejsce Mukairu. Miał różne momenty, chwilami za bardzo zwalniał akcje, a strzał z dystansu - nie był dobry. Mniej widoczny po przerwie.

Filip Cuic 8 - niecelna główka, później dobra współpraca z partnerami, inicjowanie pressingu, aż w końcu trafienie na 1:0. Ładnie skorzystał z miejsca i swobody. Potwierdził, że w ostatnich tygodniach - poczuł głód piłki i korzysta z tego, że piłka go szuka. W drugiej połowie częściej zaczął grać jako skrzydłowy, co nie do końca wychodziło, a w doliczonym czasie

gry stanął na bramce. Niestety, przy strzale Marcela Wędrychowskiego sobie nie poradził.

Kellyn Acosta 5 - dobrze wszedł do gry, szybko wypracował okazję bramkową dla Aggera. Duży bład w trzeciej doliczonej minucie. Zaatakował bramkę, a następnie powstrzymał się przed taktycznym faulem, który zatrzymałby kontrę rywali. Chwilę później padł wyrównujący gol GKS.

Leonardo Koutiris 6 - dobrze pracował po lewej stronie, ale już nie mógł się też czymś szczególnie wyróżnić.

Kamil Grosicki 6 - raz strzelił do siatki, ale po spalonym, w dwóch innych sytuacjach złe decyzje w polu karnym GKS.

Natan Ława 6 - wszedł, szarpał, ale ponownie - notował też straty.

Hussein Ali 6 - widoczny w dwóch akcjach - raz zatrzymał atak, raz sam został zatrzymany. © P

Pomeczowe opinie trenerów

RAFAŁ GÓRAK, GKS

Mecz był bardzo trudny. Graliśmy bardzo słabo, wydaje mi się, że byliśmy obciążeni stawką. Nie byliśmy taką wartością, jaką GKS zwykle jest. W szatni w przerwie ciągnęliśmy się nawzajem za uszy. Po przerwie z każdą chwilą było coraz lepiej. Zdawaliśmy sobie sprawę, że jeśli zagramy taką samą drugą połowę, to będzie po herbacie. Nawet jednak jeśli nie udałoby się nam awansować do pucharów, to nie nazwałbym tego sezonu rozczarowaniem, bo był to bardzo dobry sezon. Skończyło się to tym, że Górnik znalazł się w czołówce, to i my zagramy w europejskich pucharach. Głos mi się łamie, bo to długa historia.

Ćwiczyliśmy wariant gry, gdy przegrywamy mecz. Przesuwaliśmy Arka Jędrzycha do przodu, Adrian Bład miał grać nawet jako obrońca. Sytuację trochę skomplikował uraz barku naszego bramkarza, ale w tej sytuacji każdy musiał walczyć. Gdy Pogoń straciła bramkarza - zagraliśmy z zimną krwią. Dobrze, że Marcel uderzył prawą nogą i mamy ten remis.

THOMAS THOMASBERG, POGOŃ

Przed meczem powiedziałem zawodnikom, że chciałbym, byśmy pokazali zwycięską mentalność i charakter. Pierwsza połowa była bardzo dobra. Stworzyliśmy dużo okazji. Mogliśmy spokojnie schodzić z większą zaliczką na przerwę. Czasem tak jednak jest, że po przerwie obraz gry się zmienia i tak było teraz. Zakończenie było szalone. Rywale nam zagrażali, ale my też mieliśmy swoje sytuacje.

Kluczowym momentem w moim odczuciu było nieuznanie bramki Kamila Grosickiego. To był bład arbitra. Sędziowie przyjęli, że odbicie piłki przez zawodnika GKS było przypadkowe, ale w powtórkach widać, że to był bład techniczny. Nie powinno więc tam być spalonego z bramki. Oczywiście czerwona kartka dla naszego bramkarza była zasłużona. Rywale potem oddali jeden strzał i zdobyli gola.

Z każdego sezonu można wyciągnąć taką dobrą naukę, ja poznałem ligę, klub, nowych dla mnie piłkarzy. Będę mocno czerpał z tej wiedzy. Chcemy być w przyszłym sezonie lepsi kadrowo, wynikowo, nie chcę w Szczecinie walczyć tylko o utrzymanie, ale zdobywać trofea. Przede mną wakacje, ale wrócę z dużą energią, by realizować nasze plany. © P

Jan Biegański: Wiosną zbudowaliśmy drużynę

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziewiąte miejsce - okej, ale mnie nie satysfakcjonuje, choć wiem, że mogło być gorzej - mówi Jan Biegański, defensywny pomocnik Pogoni Szczecin.

Za Wami szalony sezon i szalona końcówka ostatniego spotkania.

Jan Biegański: Ciężki sezon na który największy wpływ miało dużo zmian w ostatnim roku. Ten sezon był procesem budowy zespołu i cieszy mnie, że udało nam się wiosną zbudować drużynę, że w trudnych momentach byliśmy razem. Mogło być gorzej, a przecież moi znajomi z Gdańska spadają z ligi, a sam wiem, jakie to jest uczucie. My mamy lekki niedosyt po meczu z GKS, bo przeważaliśmy w I połowie, ale zabrakło większej przewagi bramkowej. Fajnie wychodziłmiś pod pressingu, otwierały nam się przestrzenie, mieliśmy dużo strzałów, dużo groźnych sytuacji, dużo odbiorów. Szkoda, że w drugiej połowie inaczej wyglądało. Rywal nas spychał, walczył ze wszystkich sił. My też walczyliśmy, nie wiem czemu bramki nam nie uznali, bo to mogło zamknąć spotkanie. Chcieliśmy fajnie się pożegnać z kibicami. Coś się kończy, coś się zaczyna. Przyda nam się reset i kolejny sezon zaczniemy spokojniej, zbudujemy drużynę i będziemy wygrywać.



FOT. ANDRZEJ SZOŁY

Jan Biegański (walczy o górną piłkę) - zawodnik od czarnej roboty w Pogoni

Znowu byli piłkarz Pogoni strzela jej bramkę.

Jakby tam stał dalej „Kamyk” to złapałby ten strzał do koszyczka. Nikt nie miał pretensji do Filipa, bo zagrał fenomenalne zawody. Szalony mecz, końcówka, a w ostatnich minutach chyba nikt już nie siedział. Znowu tracimy bramkę w ostatnich minutach. To jest na minus i do poprawy, bo w tym sezonie ze 3-4 bramki traciliśmy w końcówkach i punkty nam uciekały. Nie przystoi to nam, zwłaszcza u siebie.

9. miejsce, a faktycznie w pewnym momencie ten spadek był realny.

Cieszę się teraz, że ciężkie spotkanie w Lubinie wygraliśmy

i już wiedzieliśmy, że nie spadniemy. Było mniej nerwów przed GKS. Ale ja oczekuję od siebie i od naszej drużyny więcej, że będziemy grali o wyższe cele, bo na to zasługujemy. Mamy fundamenty - miasto, klub czy jakość piłkarzy - i będziemy grali o wyższe cele. Dziewiąte miejsce - okej, ale mnie nie satysfakcjonuje, choć wiem, że mogło być gorzej. To już takie rozważania z cyklu: szklanka do połowy pusta, czy do połowy pełna.

Mimo lokaty - kibice świetnie Was wspierali w meczu z GKS i w poprzednich.

Tak i chciałbym podziękować wszystkim kibicom, którzy nas wspierali i nie odwrócili się od nas. Na pewno czuć było tę

atmosferę przez cały sezon. Mam nadzieję, że wszyscy zregenerujemy się i w następnym sezonie damy jeszcze więcej.

Co ten sezon nauczył Ciebie? Mogę powiedzieć, że podstawowa nauka to, że żeby się nie poddawać. W pewnym momencie praktycznie nie grałem, ale dalej wierzyłem w to, że los się odwróci, pracowałem na swoją szansę. Nawet sam się nie spodziewałem, że ta końcówka rundy będzie tak wyglądała w moim wykonaniu, bo uważam, że była dość przyzwoita i pokazałem się z dobrej strony. Wiem, że trzeba patrzeć na całokształt, na drużynę. Gdyby te miejsce było 7. po wygranej, no to od-

biór mój i kibiców byłby jeszcze lepszy. Sam wiem, że jeszcze wiele pracy przede mną.

Który moment w trakcie sezonu był najtrudniejszy dla Ciebie i dla drużyny?

Początek wiosny - przegrana w Lublinie, remis z Termalicą. Chwała nam, że potrafiliśmy szybko się odbudować. Przed meczem z Piastem znaleźliśmy się w czerwonej strefie, chyba jedyny raz w sezonie, ale wygraliśmy ten mecz. Było kilka innych meczów, że z ciężkich sytuacji potrafiliśmy się podnieść. Sporo nas to nauczyło, przede wszystkim tego, że w grupie siła.

Które punkty, które zwycięstwo było najważniejsze?

Zacznę od tego, że najbardziej szkoda mi było meczu z Cracovią, bo wtedy dwa punkty dużo by nam dały. Szkoda też występu w Białymstoku, bo mogliśmy wyrwać punkt. A najważniejsze zwycięstwo to te w Gliwicach, w bardzo ciężkich okolicznościach. Wygraliśmy, dostaliśmy bodźca do dalszej pracy. Wiosna była szalona, z tygodnia na tydzień różne i duże emocje nie tylko w zespole, ale u kibiców też. Cały czas brakowało punktów, a gdybyśmy wygrali w Krakowie to może jeszcze powalczylibyśmy o Europę.

Zostajesz w Pogoni czy masz plany inne?

Mam obowiązujący kontrakt. Pewnie na jakieś rozmowy

przyjdzie czas, ale ja chciałbym zostać. Chcę walczyć o występy w kolejnym sezonie. Myślę, że w tym zakończonym wykorzystałem swoją szansę i dobrze mi się żyje w Szczecinie. Odżyłem też życiowo. Dużo, dużo przeszedłem w ostatnim czasie i mogę powiedzieć, że klub, ludzie, piłkarze czy fani, których tutaj spotkałem to była pozytywna energia dla mnie. Potrzebuję też w życiu stabilności, bo nie można co chwilę uciekać od problemów, zmieniać miejsce otoczenia, szukać swojego szczęścia. Bo może szczęście jest pod przysłowiową latarnią?

Konkurencja na Twojej pozycji była duża, a będzie jeszcze większa. Nie masz obaw przed rywalizacją?

Jestem pewny siebie. Wierzę w swoje umiejętności, wierzę w siebie też jako człowieka i ja się na pewno nie poddam. Jeżeli ktoś będzie chciał grać za mnie, to musi zrobić zdecydowanie więcej i być lepszy ode mnie, ale nie będzie mu łatwo.

Plany na urlop?

Pojadę odwiedzić moją rodzinę, a później jadę na wesele. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, to udam się też gdzieś na wakacje zresetować głowę. Głównie ten czas spędzę z rodziną. Wtedy już będzie myślenie o nowym sezonie. Oby zdrowie dopisywało, bo wtedy można zrobić wszystko. ©

Ligowe wydarzenia w skrócie

PIŁKARSKA EKSTRALIGA KOBIET

Drużyna Pogoni Szczecin rozegrała jedno z lepszych spotkań w sezonie i pewnie pokonała na wyjeździe Górnika Łęczna, czyli bezpośredniego przeciwnika w walce o wicemistrzostwo Polski.

Kilka godzin przed rozpoczęciem spotkania Szczecinianki miały jeszcze matematyczne szanse nawet na mistrzostwo, ale nikt się nie łudził, że Czarne Sosnowiec roztrwonią przewagę ze słabszymi zespołami. I tak się nie stało, bo Sosnowiczanki wygrały 2:1 we Wrocławiu i cieszyły się ze złotych medali. Nie wpłynęło to na postawę Pogoni - w Łęcznej miała przewagę i przekuła to na bramki. Już do przerwy było 2:0 (gole zdobywały Da-kyeong Choi w 19. minucie, w 29. było trafienie samobójcze Mileny Kazanowskiej), a później kon-

trola, kolejna bramka (59. Weronika Szymaszek z karnego) i radość z zapewnionego już sobie medalu. Pogoni brakuje punktu do wicemistrzostwa, bo ma gorszy bilans bezpośrednich spotkań z GKS Katowice. 30 maja podejmie Śląsk.

Wyniki 21. kolejki: Górnik - Pogon 0:3, Rekord - UJ 0:1, UKS SMS - GKS 1:2, Śląsk - Czarni 1:2, Pogon T. - Stomilanki 2:2, APLG - Lech UAM 2:1.

1. Czarni Sosnowiec	21	53	65-16
2. Pogon Szczecin	21	48	59-18
3. GKS Katowice	21	45	48-26
4. Górnik Łęczna	21	44	44-20
5. UKS SMS Łódź	21	29	33-32
6. Rekord Bielsko-Biała	21	28	28-32
7. Śląsk Wrocław	21	26	39-32
8. Lech/UAM Poznań	21	23	27-45
9. APLG Gdańsk	21	23	24-42
10. UJ Kraków	21	21	22-37
11. Stomilanki Olsztyn	21	11	23-66
12. Pogon Tczew	21	7	15-61

II LIGA PIŁKARZY NOŻNYCH

Kłopoty i nerwy Świt Szczecin, który w sobotę przegrał na boisku Rekordu Bielsko-Biała. Gospodarze zapewnili sobie utrzymanie bez konieczności gry w barażach, a Szczecinianom to cały czas grozi. Rekord wygrał 1:0 po bramce w 7.

minucie. Debiutujący w Świecie bramkarz Wojciech Szpaler nie dał rady obronić strzału Jakuba Kempnego. Później Świt starał się wyrównać, miał kilka szans, ale nie miał wykonania.

Co teraz? W ostatniej kolejce Świt podejmie Olimpię Grudziądz, która walczy o bezpośredni awans do I ligi. Świtowcom wystarczy punkt, ale dla Olimpii można to oznaczać walkę w barażach o awans. Jeśli Świt przegra - będzie musiał liczyć na to, że walcząca o awans nie przegra u siebie z Resovią. Jeśli przegra - Świt będzie grał z trzecioligowcem o pozostanie w II lidze, bo ma gorszy bilans bezpośrednich spotkań od rzeszowian.

Rekord Bielsko-Biała - Świt Szczecin 1:0 (1:0)

Bramka: Kempny (7.).

Rekord: Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Sobociński, Mazurek (84. Broda) - Kempny (74. Tekiel), Ścisłak, Gibiec (84. Soszyński), Ciucka, Klichowicz (79. Ryś) - Hornik (79. Syrek).

Świt: Szpaler - Nowicki, Wojdak (76. Ciechanowski), Rogala, Kisły (60. Remisz), Woźniak - Koziera (51. Kort), Obst (60. Ropski), Aftyka - Lebedyński (60. Tkaczuk), Kapelus.

Sędziował Arkadiusz Nestorowicz (Biała Pólka).

Inne wyniki 33. kolejki:

Podhale - Warta 2:2, Resovia - Podbeskidzie 1:1, Sokół - Sandecja 2:5, Śląsk II - ŁKS II 4:1, Unia - Chojniczanka 2:3, Zagłębie - KKS 3:0.

1. Unia Skierniewice	33	68	68-43
2. Warta Poznań	33	63	55-35
3. Olimpia Grudziądz	32	60	66-40
4. Podbeskidzie Bielsko	33	55	62-42
5. Podhale Nowy Targ	33	53	45-33
6. Śląsk II Wrocław	33	52	62-49
7. Sandecja Nowy Sącz	33	52	53-40
8. Chojniczanka Chojnice	33	49	56-47
9. Rekord Bielsko-Biała	33	46	45-46
10. Hutnik Kraków	32	45	45-37
11. Świt Szczecin	33	44	51-58
12. Stal Stalowa Wola	33	43	55-43
13. Resovia	33	41	46-45
14. Sokół Kleczew	33	34	45-61
15. Zagłębie Sosnowiec	33	34	37-60
16. KKS 1925 Kalisz	33	31	35-54
17. ŁKS II Łódź	33	25	32-62
18. GKS Jastrzębie	33	6	18-81

III LIGA PIŁKARSKA

Wyniki 33. kolejki: Flota Świnoujście - Cartusia Kartuszy 0:0, Kluczewia Stargard - Polonia Środa Wlkp. 1:2 (29. Patryk Rychlik - 73. Bartosz Bartkowiak, 90. Piotr Skrobosiński), Unia Swarzędz - Wybrzeże Rewal 3:1 (12., 21. 135. karny Miłosz Matuszewski - 53. Olivier Smurlewski), Tłuchowia Tłuchowo - Błękitni Stargard 1:4 (64.

Adam Zaborowski - 8. i 85. Konrad Prawucki, 22. Damian Niedojad-Bednarczyk, 71. Piotr Delner), Zawisza Bydgoszcz - Wlkęd Luzino 2:0, Victoria Września - Lipno Stęszew 1:3, Pogon Nowe Skalmierzyce - Lech II Poznań 3:0, Elana Toruń - Notec Czarnków 0:3. Mecz Pogon II Szczecin - Wda Świecie zakończył się po zamknięciu tego wydania „Głosu”.

1. Zawisza Bydgoszcz	33	77	71-23
2. Wlkęd Luzino	33	73	76-37
3. Polonia Środa Wlkp.	33	63	65-42
4. Lech II Poznań	33	49	66-52
5. Elana Toruń	33	49	47-50
6. Flota Świnoujście	33	49	48-49
7. Wda Świecie	32	48	42-50
8. Lipno Stęszew	33	48	43-51
9. Unia Swarzędz	33	47	44-37
10. Kluczewia Stargard	33	46	52-40
11. Notec Czarnków	33	46	46-45
12. Błękitni Stargard	33	42	53-51
13. Pogon N. Skalmierzyce	33	39	34-44
14. Victoria Września	33	39	39-45
15. Cartusia Kartuszy	33	38	38-49
16. Pogon II Szczecin	32	35	58-64
17. Tłuchowia Tłuchowo	33	28	32-64
18. Wybrzeże Rewal	33	15	19-80

IV LIGA PIŁKARSKA

Wyniki 30. kolejki: Biali Sądów - Bałtyk Koszalin 1:3, Astra Ustronie Morskie - Mirand Iskierka Szczecin 1:0, Gryf Kamień Pomorski - Chemik Police 0:9, Gwardia Koszalin - Orzeł Walc 2:1, Błękitni II Stargard - Sparta Gryfice

1:2. Mecz Świt II Szczecin - Darłowa Darłowo i Ina Goleniów - Dąb Dębno zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Głosu”.

1. Iskierka Szczecin	29	64	58-28
2. Bałtyk Koszalin	29	63	79-36
3. Biali Sądów	29	61	89-39
4. Sparta Gryfice	28	57	63-34
5. Dąb Dębno	27	53	66-28
6. Gwardia Koszalin	28	50	59-33
7. Chemik Police	28	50	83-48
8. Świt II Szczecin	27	44	68-42
9. Astra Ustronie Mor.	29	40	54-53
10. Ina Irisko	28	32	38-63
11. Błękitni II Stargard	28	29	49-64
12. Mechanik Bobolice	28	28	53-86
13. Ina Goleniów	27	26	30-64
14. Gryf Kamień Pom.	28	25	39-83
15. Orzeł Wałcz	28	25	33-63
16. Darłovia Darłowo	27	18	37-76
17. Gavia Choszczno	28	12	15-73

II LIGA KOSZYKARZY

PGE Spółnia Stargard przegrała 78:79 w rewanżowym spotkaniu o 3. miejsce z SKS Starogard. Pierwszy mecz Spółnia wygrała 102:94 i tym samym będzie sklasyfikowana na podium.

PGE Spółnia Stargard - SKS Starogard

78:79. Kwarty: 16:25, 28:26, 19:13, 15:15. Spółnia: Mokros 21 (3), Czerlonko 13, Gromows 12, Wadowski 11, Karolak 4 - Kikowski 14 (4), Jęch 3, Kopycki 0, Rajewicz 0. (Ils) ©

NASZ LIGOWY TOP Wybraliśmy najlepszych piłkarzy i drużynę zakończonych rozgrywek w PKO Ekstraklasie

POZNAJCIE NAJWIĘKSZYCH BOHATERÓW SEZONU ZAKOŃCZONEGO W SOBOTĘ

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Prezentujemy ranking i jedenastkę najlepszych piłkarzy wybranych przez dziennikarzy sportowych Polska Press - z dzienników regionalnych i serwisu internetowego GOL24.

BRAMKARZ

Głosami dziennikarzy Polska Press to Jasmin Burić został uznany Bramkarzem Sezonu w PKO Ekstraklasie. Weteran Zagłębia Lubin przeżywał drugą młodość. Pierwszy występ zaliczył dopiero... w 12. kolejce.

Burić w przededniu 40. urodzin, które będzie obchodzić w lutym napisał wspaniałą historię. Sezon zaczynał jako zmiennik. Pierwszym wyborem trenera Leszka Ojrzyńskiego był znacznie młodszy Dominik Hładun. W połowie października przeciwko swojej byłej drużynie, czyli Legii Warszawa nabawił się jednak urazu. Obyło się bez zabiegu, ale konieczna okazała pauza trwająca aż do teraz.

Działacze Zagłębia, choć było już po letnim okienku, zdecydowali się na transfer awaryjny - tzw. medyczny. Z Widzewa Łódź ściągnęli Rafała Gikiewicza. Czas pokazał, że niepotrzebnie. Burić w roli zastępcy wypadł bowiem fenomenalnie. Zaliczył dwucyfrową liczbę czystych kont. Wiele meczów po prostu wybronił, popisując reflekssem. - Jasiu, broń do pięćdziesiątki! - życzyli mu kibice Lecha Poznań, gdy w marcu przybyli na mecz do Lubina. W Kolejorz Bośniak z polskim paszportem spędził wcześniej dekadę. Na finiszu sezonu pomógł mu w pewnym sensie zdobyć tytuł, nie wpuszczając m.in. bramki w wyjazdowym spotkaniu z Górnikiem Zabrze, który wtedy był najpoważniejszym kontrkandydatem do tytułu.

W walce o miano najlepszego golkipera Burić miał godnych rywali - m.in. Sławomira Abramowicza z Jagiellonii Białystok, Ivana Brkicia z Motoru Lublin, Xaviera Dziekońskiego z Korony

Kielce, Bartosza Mrozka z Lecha Poznań czy Rafała Strączka z GKS Katowice.

Ranking bramkarzy:

1. Jasmin Burić (Zagłębie Lubin)
2. Rafał Strączek (GKS Katowice)
3. Ivan Brkić (Motor Lublin), Bartosz Mrozek (Lech Poznań)

ŚRODKOWY OBROŃCA

Wojciech Mońka zasłużył na miano Środkowego Obrońcy sezonu w PKO Ekstraklasie - orzekli dziennikarze Polska Press. Stoper Lecha Poznań przebojem wdarł się do ligi. Pod koniec ubiegłego roku wskoczył do jedenastki mistrzowskiego zespołu, po czym regularnie zachwycał wyjątkowo dojrzałą jak na swój wiek grą. Dziś jest pod ścisłą obserwacją topowych zespołów z Europy. Wszyscy liczą, że zostanie przy Bułgarskiej, choć nie jest to wcale pewne.

Mońka urodził się w Poznaniu i przeszedł przez wszystkie szczeble renomowanej Akademii Lecha. Trener Niels Frederiksen pod koniec rundy jesiennej uznał, że 19-latek jest gotowy na grę w podstawowym składzie pierwszego zespołu. Miał rację. Młody Lechita praktycznie co mecz zachwycał skutecznymi interwencjami, sadząc na ławce m.in. najlepszego obrońcę zeszłego sezonu, czyli Mateusza Skrzypczaka.

Lech nie ma zamiaru sprzedawać Mońki w letnim okienku. Działacze w tej sprawie mówią jednak o ważnym zastrzeżeniu. Jeżeli do klubu przyjdzie oferta z gatunku tych nie do odrzucenia, to zostanie rozpatrzona. Co mają na myśli? Na przykład kwotę ośmiocyfrową, czyli za taką jaką zostali sprzedani już kiedyś Jakubowie Moder i Kamiński.

Mońka to jeden z czterech Polaków nominowanych do prestiżowej nagrody Golden Boy wyróżniającej największe talenty do lat 21.

W przeszłości jej laureatami zostali m.in. Lionel Messi czy Kylian Mbappe. - Mońka to największy talent polskiej piłki - uważa Dariusz Dudka,



który miał okazję z nim pracować w Lechu.

W kategorii Obrońca Sezonu Ekstraklasy Mońka pokonał m.in. Rafała Janickiego z Górnika Zabrze, Arkadiusza Jędrzicha z GKS Katowice czy Marcina Kamińskiego z Wisły Płock.

Ranking środkowych obrońców

1. Wojciech Mońka (Lech Poznań)
2. Rafał Janicki (Górnik Zabrze)
3. Arkadiusz Jędrzych (GKS Katowice)

BOCZNY OBROŃCA

Głosami dziennikarzy Polska Press to Joel Pereira został wybrany na Boczny Obrońcę sezonu w PKO Ekstraklasie. Piłkarz Lecha Poznań dołożył swoją cegiełkę do obrony tytułu. Zdobył po bramce w ważnych me-

czach z Rakowem Częstochowa i Motorem Lublin, które dzięki niemu nie zostały przegrane.

Pereira od lat uchodzi za topowego boczny obrońcę. Gra po prawej stronie i często robi przewagę na połowie rywala. Tak było podczas niedawnego wyjazdu do Lublina, kiedy znalazł komitą podaniem obsłużył Leo Bengtssona, autora jedyne goła w tym spotkaniu. Ten wynik ugotował drogę do 10. mistrzostwa. Dla Portugalczyka była to 5. asysta w rozgrywkach poprzedzona rewelacyjnym występem z Legią Warszawa zakończonym wygraną aż 4:0.

W pewnym momencie na Pereirę mocno naciskał Robert Gumny, który na chwilę

wygrzył go nawet ze składu. Słowo kluczowe brzmi oczywiście: na chwilę. Pereira prędko wrócił do jedenastki i pokazał młodszemu koledze, kto rządzi na prawym skrzydle w defensywie.

Kto konkurował z Lechitą o miano najlepszego boczny obrońcy? W ścisłej czołówce uplasowali się jeszcze Erik Janža z Górnika Zabrze i Jan Grzesik z Radomiaka. Sporo głosów otrzymał również Michał Gurgul - klubowy kolega Pereiry.

Joel Pereira we wrześniu skończy 30 lat. W Polsce występuje nieprzerwanie od 2021 roku. Jego kontrakt obowiązuje jeszcze przez sezon. Czy zostanie wypełniony? Tego do końca nie wiadomo, ponieważ z otoczenia piłkarza wy-

płynęła właśnie sugestia, że chciałby odejść do jednej z egzotycznych lig i tam zarobić wielokrotność tego, co ma zagwarantowane w Poznaniu.

Ranking bocznych obrońców

1. Joel Pereira (Lech Poznań)
2. Jan Grzesik (Radomiak Radom)
3. Erik Janža (Górnik Zabrze)

DEFENSYWNY POMOCNIK

Zdaniem dziennikarzy Polska Press reprezentant Górnika Zabrze - Patrick Hellebrand. Dzięki Czechowi zespół osiągnął niesamowity, podwójny sukces.

Hellebrand jeszcze w połowie rundy był łączony z transferem do Pogoni Szczecin. W szatni Górnika zrobił się z tego temat do żartów. Gdy

wręczano świąteczne prezenty, czeski pomocnik otrzymał tradycyjny szczeciński paprykarz.

Bogiem a prawdą - już wtedy było jasne, że ani Pogoni, ani żadnego innego polskiego klubu na niego nie stać. Hellebrand podbił swoją wartość w rundzie rewanżowej. To w niej jako lider środka pola poprowadził Zabrzan do zdobycia Pucharu Polski i wicemistrzostwa, które zagwarantowało udział w eliminacjach Ligi Mistrzów.

Jeszcze nie wiadomo czy na europejskim odcinku Hellebrand pomoże Górnikowi. Tureckie media są przekonane, że jest dogadany z Bursaspor, do którego odchodzi Juergen Elitim z Legii Warszawy.

Po cichu Hellebrand wierzy, że ten sezon jeszcze się dla niego... nie skończył. Trafił bowiem na listę rezerwową kadry Czech na mundial. Kto wie, może nawet zostanie wyrwany z wakacji, tak jak swego czasu Łukasz Piszczek

Z kim Hellebrand wygrał walkę o miano najlepszej boiskowej szóstki. Przede wszystkim z Antonim Kozubalem z Lecha Poznań, Tarasem Romanczukiem z Jagiellonii Białystok, Oskarem Repką z Rakowa Częstochowa czy Iwanem Żelizką z Lechii Gdańsk.

Ranking defensywnych pomocników

1. Patrik Hellebrand (Górniki Zabrze)
2. Antoni Kozubal (Lech Poznań)
3. Iwan Żelizko (Lechia Gdańsk)

OFENSWYNY POMOCNIK

Bartosz Nowak decyzją dziennikarzy Polska Press został wybrany Ofensywnym pomocnikiem sezonu w PKO Ekstraklasie. Zawodnik GKS Katowice w wieku 32 lat wykreślił najlepsze statystyki w swojej karierze. Przed nim podbój Europy - z tym samym zespołem.

Nowak potrafił nie tylko kreować, ale i finalizować. Dosłownie jednego gola zabrakło mu do tego, by wykreślić dwucyfrową liczbę bramek - skończył bowiem z dziewięcioma. W tyle zostawił konkurencję jeśli chodzi o asysty. Miał ich aż trzydzieści. Drugi w klasyfikacji Camilo Mena z Lechii Gdańsk uzbierał osiem.

Dzięki życiowej formie Nowaka GieKSa po wielu latach oczekiwania znów będzie reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej. Wystąpi w II rundzie eliminacji Ligi Konferencji. Walczyła o to dosłownie do samego końca, zaliczając zwycięski remis z Pogonią Szczecin po голу strzeżonym w doliczonym czasie bramkarzowi, którym został piłkarz... z pola - po czerwonej kartce i komplecie zmian. Nowak przebywał na murawie do ostatniego gwizdka.

Po nim koledzy z drużyny, Adrian Błąd i Dawid Kudła, przezwali mu wywiad w Canal+ Sport, by obwiesić, po stuknięciu butelkami piwa, że według szatni zasłużył na miano najlepszego piłkarza Ekstraklasy.

Kogo Nowak pokonał w rankingu ofensywnych pomocników? Przede wszystkim najsukuteczniejszego obcokrajowca w historii PKO Ekstraklasy, czyli Jesusa Imaza z Jagiellonii Białystok. Sporo głosów otrzymał również Luis Palma z Lecha Poznań. Nie wykluczone, że to trio zobaczymy również na ligowych boiskach w przyszłym sezonie - znak zapytania dotyczy bowiem wyłącznie ostatniego z wymienionych.

Ranking skrzydłowych

1. Ali Gholizadeh (Lech Poznań)
2. Maksym Chłani (Górniki Zabrze)
3. Camilo Mena (Lechia Gdańsk)

SKRZYDŁOWY

Ali Gholizadeh został uznany głosami dziennikarzy Polska Press za Skrzydłowego Sezonu w PKO Ekstraklasie. Zawodnik Lecha Poznań grał momentami na poziomie znanym z topowych lig Europy. Niestety, z finiszu rozgrywek wypadł z powodu poważnej kontuzji, przez którą stracił również udział w mundialu z reprezentacją Iranu.

Kunszt Gholizadeha widzieliśmy choćby na wiosnę w meczu do jednej bramki z Legią Warszawy. To po jego uderzeniu zespół objął prowadzenie, które potem jeszcze trzykrotnie podwyższył.

Pomysł, precyzja, zabójcze wykonanie - to wszystko cechowało 30-latkę na boiskach Ekstraklasy. Jego nazwisko było jednym z najgłośniejszych skandowanych podczas mistrzowskiej fety. Rok temu kimś równie znaczącym był Afonso Sousa. Portugalczyk jednak odszedł - do Turcji.

Sezon dla Gholizadeha dobiegł końca przedwcześnie w Lublinie, na trzy kolejki przed końcem, gdy pechowo zerwał więzadła krzyżowe. Kibice dodali mu wtedy otuchy, a klub ponowił ofertę kontraktową, którą przyjął. Ta historia - mimo zakrętów - będzie mieć więc ciąg dalszy. I całe szczęście! Bo w topowej formie Ali grał nawet bardziej porywająco od Bartosza Nowaka, naszego Piłkarza Sezonu. Kłopoty zdrowotne nie pozwoliły mu jednak zbliżyć się do liczb lidera GieKSy.

Kto rywalizował z Gholizadehem o miano najlepszego skrzydłowego? Sporo głosów otrzymali jeszcze Maksym Chłani z Górnika Zabrze, Camilo Mena z Lechii Gdańsk czy Dawid Błanik z Korony Kielce.

Gholizadehowi będzie ciężko powtórzyć sukces w przyszłym sezonie.

Wkrótce przejdzie bowiem operację kontuzjowanego kolana, po której czeka go co najmniej pół roku przerwy. Jesień ma na pewno z głowy.

Ranking ofensywnych pomocników

1. Bartosz Nowak (GKS Katowice)
2. Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
3. Luis Palma (Lech Poznań)

NAPASTNIK

Choć Lechia Gdańsk spadła do 1 Ligi to jej napastnik Tomasz Bobcek zasłużył na miano Napastnika Sezonu w PKO Ekstraklasie. Słownik wbił najwięcej bramek ze wszystkich. Koroną króla strzelców przypieczętował dubletem w finałowej kolejce. Lechia znalazła Bobcka w Rużomberoku, zanim dwa sezony temu wywalczyła awans do PKO Ekstraklasy. Na zapleczu Słowak pokazał, że ma to coś. Potem walczył z kontuzjami, aż w końcu zrobił różnicę w Ekstraklasie. Teraz czyli w drugim pełnym sezonie z 20 trafieniami został najsukuteczniejszym zawodnikiem. Jakże paradoksalnie brzmi to w zestawieniu z faktem, że jego drużyna zaraz znów wystąpi w 1. lidze...

Kogo pokonał Bobcek w rankingu napastników? Odpowiedź znajduje się w czołówce klasyfikacji strzelców. Mowa przede wszystkim o Karolu Czubaku z Motoru Lublin, Mikaelu Ishaku z Lecha Poznań czy Jonatanie Braucie Brunese z Rakowa Częstochowa.

Bobcek więcej w Ekstraklasie już jednak nie zagra. Nawet gdyby Lechia w niej została to jego szansa na zatrzymanie i tak wydawała się nikła. Po snajpera ustawił się bowiem kolejką chętnych ze znacznie lepszych lig. W mediach podawano już choćby nazwę AS Monaco i zawrotną kwotę - 12 mln euro.

24-letni Bobcek to jedyny ligowiec, który wbił hat-tricka obrońcom tytułu mistrzowskiego, Lechowi Poznań. Po ostatnim występie miał łyzy w oczach, ponieważ jego wysiłek nie dał biało-zielonemu nawet utrzymania.

Ranking napastników

1. Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
2. Karol Czubak (Motor Lublin)
3. Mikael Ishak (Lech Poznań)

JEDENASTKA SEZONU

Na podstawie rankingu na poszczególne pozycjach, który powstał przy udziale kilkunastu dziennikarzy sportowych Polska Press, stworzyliśmy „zespół marzeń”.

W naszej jedenastce odnajdziemy piłkarzy młodych, ale i w sile wieku. Polaków i obcokrajowców. Łączy ich jedno - za nimi naprawdę wspaniałe rozgrywki. Dominują - w pełni zasłużenie zawodnicy - Lecha, Górnika i GieKSy.

PIŁKARZ SEZONU

Do pełni szczęścia zabrakło jedynie powołania od selekcjonera Jana Urbana

Bartosz Nowak głosami dziennikarzy Polska Press został uznany Piłkarzem Sezonu w PKO BP Ekstraklasie. Pomocnik GKS Katowice miał gigantyczny wpływ na wyniki zespołu. Strzelił prawie tyle samogoli, ile zapisał asyst. Był po prostu w życiowej formie.

32-letni zawodnik ma za sobą równy sezon. Niemal co tydzień grał dobrze albo wręcz bardzo dobrze. Zdarzyły mu się także występy wybitne, jak choćby te przeciwko Radomskowi czy Zagłębiu Lubin. To wszystko znalazło odbicie w kluczowych statystykach, do 9 goli dołożył bowiem 12 asyst. Bez niego zespół na pewno nie biłby się do samego końca - skutecznie! - o piąte miejsce gwarantujące europejskie puchary. - To zawodnik na wskroś ofensywny, ale cenię go również za to jaką pracę wykonuje w defensywie - podkreślił w jednym z wywiadów trener GKS-u Rafał Górak.

Najlepiej o sezonie Nowaka świadczy niedawna dyskusja, jaka przetoczyła się przez me-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI/POLSKA PRESS

- To zawodnik na wskroś ofensywny, ale cenię go również za pracę w defensywie - mówi jego trener Rafał Górak

dia sportowe. Wielu cenionych ekspertów apelowało wręcz o powołanie tego zawodnika do reprezentacji Polski, na przykład na baraż o mundial. Selekcjoner Jan Urban, choć zna go na wylot ze wspólnych czasów w Górniku Zabrze, powołania nigdy nie wysłał, argumentując decyzję silną konkurencją z klubów zagranicz-

nych, m.in. Piotra Zielińskiego.

Nowak w walce o miano najlepszego piłkarza sezonu pokonał przede wszystkim Aliego Gholizadeha z Lecha Poznań. Tak jak Irańczyk nigdzie się nie rusza z ekstraklasy. Na Nowej Bukowej ma ważną umowę aż do połowy 2029 roku. Kto wie, czym nas zaskoczy w nadchodzącej edycji rozgrywek?

TRENER SEZONU

Udowodnił coś niedowiarkom, a „Kolejorz” potrafił zagrać z polotem

Niels Frederiksen został wybrany przez dziennikarzy Polska Press Trenerem Sezonu w PKO BP Ekstraklasie. Duńczyk z Lecha Poznań udowodnił wszystkim niedowiarkom, że można nie tylko obronić tytuł, ale jeszcze długo godzić grę w lidze z europejskimi pucharami.

Frederiksen nie miał łatwego zadania. Szczególnie

w rundzie jesiennej borykał się z nieustannymi problemami kadrowymi. Liczne kontuzje czołowych piłkarzy z pola zaburzały plany na poszczególne mecze. Wiosną, gdy sytuacja uległa nieco poprawie, Lech nabrał już mistrzowskiego rozpędu. Punktował powyżej 2,00 na mecz i zasłużenie obronił tytuł, pieczętując go na kolejkę przed końcem.

Lech Frederiksena potrafił zagrać z polotem jak żaden inny zespół z czołówki. Po cztery bramki wbił w pojedynczym meczu aż pięciu rywalom. Boleśnie o jego sile przekonała się wiosną zwłaszcza Legia Warszawa.

U Frederiksena błyszczyli liderzy ofensywy: Mikael Ishak, Ali Gholizadeh czy Luis Palma. 55-latek miał też odwagę postawić na 19-letniego Wojciecha Mońkę, który okazał się największym objawieniem sezonu.

Sam Frederiksen, mimo kuszącej oferty z angielskiego Watfordu, postanowił przedłużyć kontrakt o dwa lata. Teraz celem jest awans do Ligi Mistrzów, przekreślony w ubiegłym roku w dwumeczu z Crveną Zvezdą Belgrad. Jego Lech ma wszelkie argumenty, by jako trzeci polski zespół w historii - po Legii Warszawy i Widzewie Łódź - trafić do tej piłkarskiej elity.

W kategorii Trener Sezonu Frederiksen w pokonanym boju pozostawił przede wszystkim Michała Gasparika z Górnika Zabrze, czyli zdobywcę Pucharu Polski.



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

W kategorii Trener Sezonu Frederiksen w pokonanym boju pozostawił przede wszystkim Michała Gasparika z Górnika

PKO Ekstraklasa Lechia Gdańsk uzupełniła stawkę zdegradowanych

Spadkowicz z Niecieczy zabrał do 1. ligi dwa zespoły z Wybrzeża

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W ostatniej, 34. kolejce PKO Ekstraklasy mieliśmy co najmniej kilka wzruszających pożegnań.

Bohaterem najhuczniejszego był Lukas Podolski, w meczu Górnik - Radomiak, który kilkadziesiąt godzin wcześniej został właścicielem klubu.

Mistrz świata z 2014 roku pojawił się na boisku w 2. połowie. I oficjalnie zakończył karierę, w wieku 40 lat został najstarszym zawodnikiem w historii ekstraklasy.

Górnik rozbił Radomiaka i przypieczętował wicemistrzostwo oraz udział w eliminacjach Ligi Mistrzów od II rundy. Już do przerwy podopieczni trenera Michała Gasparika zdominowali bezradnego rywala i prowadzili aż 5:0 (!), a błyszczeni przede wszystkim Maksym Chłań, Lukas Sadilek i Sondre Liseth.

Lech Poznań już przed ostatnią kolejką zapewnił sobie mistrzostwo Polski, ale przy komplecie publiczności (41 529 kibiców) przy Bułgarskiej chciał godnie zakończyć sezon. Kolejorz prowadzenie objął po kapitalnym rzucie wolnym Luisa Palmy. Po przerwie Wisła Płock dwukrotnie odpowiadała, a remis w doliczonym czasie uratował były Lechita... Marcin Kamiński.

Po końcowym gwizdku Lech odebrał trofeum i medale za dziesiąty tytuł w historii, który daje mu także prawo do noszenia złotej gwiazdy w herbie na koszulkach.



Tomasz Bobek wywalczył tytuł króla strzelców, ale doświadczył też gorzkiej spadku

Jagiellonia zakończyła sezon na trzecim miejscu i zagra w eliminacjach Ligi Europy. Białostoczanie pokonali Zagłębie Lubin 1:0 po rzucie karnym wykorzystanym przez Afimico Pululu.

Raków liczył na potknięcia Górnika i Jagiellonii, ale się nie doczekał, więc musi zadowolić się czwartym miejscem i grą w eliminacjach Ligi Konferencji - w której w poprzednim sezonie w fazie ligowej uplasował się na wysokim drugim miejscu. W sobotę, podobnie jak w Zabrzu, żegnano klubowe legendy. Po sezonie z Rakowem rozstał się Ivi López oraz Zoran Arsenić, który z dużą dozą prawdopodobieństwa dołączy do Legii.

Największe emocje przeżywali kibice w Szczecinie. Zawodnicy urządzili fanom istny roller-

coaster - dosłownie i w przenośni! GKS Katowice długo przegrywał po gołu Filipa Cuić, ale w doliczonym czasie czerwona kartkę obejrzał bramkarz Pogoni Krzysztof Kamiński. Między słupkami na ostatnie minuty musiał niespodziewanie stanąć... napastnik Cuić, którego chwilę później pokonał były zawodnik Pogoni Marcel Wędrychowski, zapewniając GKS-owi arcyważny remis i udział w europejskich pucharach. Zespół wraca do nich po 23 latach.

Legia Warszawa pewnie pokonała Motor Lublin 4:0, ale mimo zwycięstwa nie zdołała awansować do kwalifikacji Ligi Konferencji. Po meczu pożegnano pięciu piłkarzy - w tym bramkarza Kacpra Tobiasza, który jest wychowankiem.

Trzecim spadkowiczem została Lechia Gdańsk, która przegrała w Niecieczy 2:3 z Termalicą. Bohaterem spotkania został Tomasz Bobek, który na osłode w końcówce rzutem na taśmę skompletował dublet i został królem strzelców ekstraklasy z dorobkiem 20 trafień.

Mecz Widzewa z Piastem miał być „o życie”, ale w obliczu porażki Lechii z Termalicą - nie miało takiej wagi. Łodzianie w 56. minucie prowadzili już dwiema bramkami, a chwilę później kontaktowym golem odpowiedział Hugo Vallejo.

Cracovia do starcia z Koroną przystępowała „na musiku”, ale ostatecznie padł satysfakcjonujący Pasy remis, a obie bramki padły przed dziesiątą minutą spotkania.

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 25.05.2026

34. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIDZEW ŁÓDŹ - PIAST GLIWICE 2:1

Bramki: Baena 11, Fomalczyk 56 - Vallejo 69.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - ARKA GDYNIA 3:0

Bramki: Bulat 37, Brunes 71, Silva 75.

POGOŃ SZCZECIN - GKS KATOWICE 1:1

Bramki: Cuić 31, Wędrychowski 90+6.

LEGIA WARSZAWA - MOTOR LUBLIN 4:0

Bramki: Nsame 32, 55, Chodyna 39, Elitim 49.

LECH POZNAŃ - WISŁA PŁOCK 2:2

Bramki: Palma 30, Walemark 60 - Rogełj 48, Kamiński 90+5.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

- KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN 1:0

Bramka: Pululu 32-karny

GÓRNIK ZABRZE - RADOMIAK 6:2

Bramki: Chłań 9, 13, Liseth 28, Sadilek 42, 45, Janza 53 - Balde 72, Soumah 80.

CRACOVIA - KORONA KIELCE 1:1

Bramki: Zahiroleislam 6 - Svetlin 2.

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA

- LECHIA GDAŃSK 3:2

Bramki: Putiwcew 21, Kurzawa 30, Zapolnik 57 - Bobek 50, 90+4.

1. Lech Poznań	34	60	62-45
2. Górnik Zabrze	34	56	50-38
3. Jagiellonia Białystok	34	56	56-41
4. Raków Częstochowa	34	55	51-40
5. GKS Katowice	34	50	51-45
6. Legia Warszawa	34	49	42-37
7. KGHM Zagłębie Lubin	34	48	45-38
8. Wisła Płock	34	46	34-38
9. Pogoń Szczecin	34	45	47-49
10. Radomiak	34	44	52-53
11. Korona Kielce	34	43	40-40
12. Motor Lublin	34	43	46-53
13. Cracovia	34	42	39-42
14. Widzew Łódź	34	42	41-41
15. Piast Gliwice	34	41	42-46
16. Lechia Gdańsk	34	38	62-65
17. Arka Gdynia	34	36	34-61
18. Bruk-Bet Termalica	34	34	43-65

* Lechia Gdańsk ukarana odjęciem 5 punktów za zaległości finansowe

Lech Poznań i Górnik Zabrze zagrają w eliminacjach Ligi Mistrzów. Jagiellonia Białystok zagra w eliminacjach Ligi Europy. Raków Częstochowa i GKS Katowice zagrają w eliminacjach Ligi Konferencji.

Sezon 2026/2027 rozpocznie się 24 lipca br.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

- 20 goli**
Tomasz Bobek (Lechia Gdańsk)
- 18 goli**
Karol Czubak (Motor Lublin)
- 16 goli**
Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa) i Mikael Ishak (Lech Poznań)
- 15 goli**
Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)
- 14 goli**
Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
- 13 goli**
Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Marcel Wędrychowski (GKS Katowice)
Choć w ostatniej kolejce Jean-Pierre Nsame, Tomasz Bobek, Maksym Chłań czy Lukas Sadilek popisywali się dubletami, zdecydowaliśmy się wyróżnić piłkarza GKS Katowice. 24-latek zdobył bramkę przeciwko klubowi, którego jest wychowankiem.



Lech, Górnik, GKS i Widzew fetują, a Lechia i Legia opłakują zakończenie sezonu

Jacek Kmieć
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lech, Górnik, GKS Katowice i... Widzew w ekstazie, Lechia w żałobie, a Legia zawiedziona.

Lech Poznań po remisie z Wisłą Płock (2:2) odebrał na Bułgarskiej trofeum mistrza Polski i złote medale. Po ceremonii piłkarze z kibicami rozpoczęli świętowanie 10. w historii klubu tytułu mistrzowskiego. Wieczorem „Kolejorz” odkrył auto-

karem pojechał na plac Marka na Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie odbyła się oficjalna mistrzowska feta.

Górnik, który zdobył Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju dające prawo gry w eliminacjach Ligi Mistrzów, po ostrym strzelaniu z Radomiakiem też fetował udany sezon. - Zastaliśmy na to miejsce, przez cały sezon byliśmy w czołówce - ocenił trener Michał Gasparik.

Mistrz świata 2014 Lukas Podolski, nowy właściciel Górnika, sobotnim występem zakończył

zawodniczą karierę. - Nie można sobie wyobrazić lepszego zakończenia kariery. Zdobyliśmy Puchar Polski i srebrny medal. Dziś klub wygląda lepiej niż pięć lat temu, kiedy tu przyszedłem, ale jeszcze nie jesteśmy na topie - stwierdził 130-krotny reprezentant Niemiec. Podkreślił, że po zakończeniu kariery zasznużył na urlop z rodziną. - Gdybym powiedział teraz żonie, że nadal będę robił to, co wcześniej, to by mnie zaabiła albo wyrzuciła z domu. Nie wiem, kiedy pojedziemy

na urlop, ale parę tygodni razem spędzimy. To nie było łatwe, kiedy ja - stary dziad - ciągle wyjeżdżałem. Miało tak być przez rok, trwało pięć lat - powiedział.

GKS Katowice rzutem na taśmę, w doliczonym czasie gry, zapewnił sobie udział w europejskich pucharach. - Co tu dużo mówić, zakończyliśmy drugi sezon i zawsze mówiłem, że to tabela po 34 kolejkach jest jedyną prawdziwą i jedyną ważną. Skończyło się to tym, że z racji tego, że w pierwszej czwórce jest Górnik Zabrze, za-

gramy w europejskich pucharach. Długo mi się trochę łamie, bo to duża historia - mówił trener „Gieksy” Rafał Górak.

Legia Warszawa, która już witała się z gaską, ostatecznie straciła miejsce w Lidze Konferencji na rzecz Katowic. - Myśm swoje wykonali, ale niestety, nie wszystko od nas zależało - ocenił zawiedziony trener Legii Marek Papszun.

Lechia Gdańsk, która po dwóch latach wraca do 1 ligi, opuszczała stadion Termaliki, gdzie przegrała 2:3 w żałobnych

nastrojach. - Gdy się traci więcej bramek w lidze, zazwyczaj się spada i nie jest żadnym pocieszeniem, że zdobyliśmy ich tyle samo, co mistrz - zauważył trener „Biało-zielonych” John Carver.

Na drugim biegunie był szkoleniowiec Widzewa Łódź Aleksandar Vuković, który uratował RTS przed degradacją. - Wykonaliśmy bardzo dobrą pracę z zespołem. Wiadomo, można było zrobić to wcześniej i byłby spokojniej, ale nie zamierzam narzekać - powiedział. ©©

Polak nie wygrał, ale już lideruje

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W drugiej tegorocznej eliminacji mistrzostw świata na żużlu, Grand Prix Czech w Pradze, Bartosz Zmarzlik zajął na Stadionie Markéta 3. miejsce i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

W finale broniący tytułu Polak przegrał z Duńczykiem Leonem Madsenem i Australijczykiem Bradym Kurtzem. Zwycięzca pierwszego turnieju Grand Prix w Landshut Kacper Woryna i Dominik Kubera odpadli w biegach ostatniej szansy, a Patryk Dudek zakończył starty na zasadniczej części zawodów.

Bartosz Zmarzlik był najlepszy w zasadniczej części turnieju, dzięki czemu awansował bezpośrednio do finału. Sześciokrotny złoty medalista mistrzostw świata wygrał cztery wyścigi, a w jednym przyjechał na trzecim miejscu. Jako drugi bezpośredni awans uzyskał Madsen.

Pozostali Polacy jeździli w sobotę w kratkę. Kubera, po świetnym początku, w ostatnich dwóch seriach zdobył tylko punkt, natomiast Woryna rozpoczął słabiej, ale miał udany finisz. Obaj zapewnili sobie miejsce w biegach ostatniej szansy, których zwycięzcy uzupełnili stawkę finalistów. Okazali się nimi Kurtz i Duńczyk Michael Jepsen Jensen, który w drugim z tych wyścigów wyprzedził Worynę i Kubere.

Dominik Dudek po trzech startach miał obiecujące 6 punk-



FOT. PAWEŁ BRZEZNIAK/POLSKA PRESS

Broniący tytułu Bartosz Zmarzlik nie wygrał po raz czwarty zawodów Grand Prix na praskim torze Markéta

tów, ale w dwóch pozostałych nie zdobył żadnego, zajmując 12. miejsce w zawodach.

W finale nie zabrakło emocjonującej walki. Od startu prowadził Madsen, który zdołał się obronić przed zaciekle atakującym go przez cały dystans Kurtzem.

Bartosz Zmarzlik słabo wystartował i rywalizował o miejsce na podium z Jesperem Jensenem. Na ostatnich metrach wyprzedził Duńczyka, zapewniając sobie pozycję lidera mistrzostw świata.

Najlepszy czas zawodów uzyskał wspomniany Michael Jepsen Jensen w biegu numer 6. - 64,61.

W stolicy Czech zabrakło kontuzjowanych Szweda Fredrika Lindgrena i Brytyjczyka Daniela Bewleya, który w minioną środę miał wypadek w lidzie duńskiej.

Zlisty rezerwowych zastąpili ich Duńczyk Anders Thomsen i reprezentant gospodarzy Jan Kvech. Sukcesów jednak nie odnieśli.

Kolejne turnieje Grand Prix odbędą się 5 i 6 czerwca br. w Manchesterze na „The National Speedway Stadium Manchester”. © ©

GRAND PRIX CZECH:

1. Leon Madsen (Dania) - 14 (1,3,3,2,2,3) - 20 pkt.
GP; 2. Brady Kurtz (Australia) - 11+3 (3,d,2,1,3,2) - 18;
3. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 14 (3,3,1,3,3,1) - 16; 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 10 (2,3,3,2,0,0) - 14;
5. Jack Holder (Australia) - 11+2 (1,3,2,2,3) - 12; 6. Kacper Woryna (Polska) - 9+2 (2,1,1,3,2) - 11; 7. Dominik Kubera (Polska) - 9+1 (3,2,3,0,1) - 10; 8. Andrzej Lebiec (Łotwa) - 7+1 (0,0,2,3,2) - 9; 9. Jason Doyle (Australia) - 7+0 (2,2,0,2,1) - 8; 10. Max Fricke (Australia) - 8+w (2,1,0,3,2) - 7; 11. Robert Lambert (W. Brytania) - 6 (0,2,0,1,3) - 6; 12. Patryk Dudek (Polska) - 6 (3,1,2,0,0) - 5; 13. Anders Thomsen (Dania) - 5 (1,1,3,d,d) - 4; 14. Jan Kvech (Czechy) - 5 (0,2,1,1,1) - 3; 15. Nazar Parnicki (Ukraina) - 3 (1,0,0,1,1) - 2; 16. Adam Bednar - 1 (0,0,1,0,0) - 1; 17. Daniel Klima - ns - 0; 18. Adam Nejzchleba (włoscy Czechy) - ns - 0.

Bieg po biegu:

1. (66,47) Kubera, Doyle, Thomsen, Lambert
2. (66,54) Kurtz, Woryna, Parnicki, Kvech
3. (65,53) Dudek, Jepsen Jensen, Madsen, Bednar
4. (65,64) Zmarzlik, Fricke, Holder, Lebiec
5. (65,76) Holder, Kubera, Dudek, Kurtz (d/1)
6. (64,61) Jepsen Jensen, Lambert, Fricke, Parnicki
7. (65,14) Zmarzlik, Kvech, Thomsen, Bednar
8. (64,91) Madsen, Doyle, Woryna, Lebiec
9. (65,77) Kubera, Lebiec, Bednar, Parnicki
10. (65,33) Madsen, Kurtz, Zmarzlik, Lambert
11. (65,11) Thomsen, Dudek, Woryna, Fricke
12. (65,04) Jepsen Jensen, Holder, Kvech, Doyle
13. (64,93) Fricke, Madsen, Kvech, Kubera
14. (64,89) Woryna, Holder, Lambert, Bednar
15. (65,57) Lebiec, Jepsen Jensen, Kurtz, Thomsen (d/4)
16. (xx,xx) Zmarzlik, Doyle, Parnicki, Dudek
17. (65,43) Zmarzlik, Woryna, Kubera, Jepsen Jensen
18. (65,74) Lambert, Lebiec, Woryna, Kvech, Dudek
19. (65,25) Holder, Madsen, Parnicki, Thomsen (d/st)
20. (65,63) Kurtz, Fricke, Doyle, Bednar

Półfinały:

21. (64,91) Kurtz, Holder, Lebiec, Fricke (w/u)
22. (66,15) Jepsen Jensen, Woryna, Kubera, Doyle
Finał:
23. (65,87) Madsen, Kurtz, Zmarzlik, Jepsen Jensen

Efektowne wygrane Biało-Czerwonych

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Siatkarki i siatkarze dali popis w turniejach towarzyskich przed nadchodzącymi rozgrywkami Ligi Narodów.

Polskie siatkarki pokonały Serbię 3:0 (25:17, 25:18, 25:18) w drugim meczu turnieju towarzyskiego dell'AIA AeQuilibrium Cup Women Elite w Genui.

Biało-Czerwone na inaugurację turnieju przegrały z Turcją 2:3. Trener reprezentacji Polski Stefano Lavarini drugi mecz zaczął praktycznie zupełnie inną szóstką. Na boisku pojawiła się między innymi Martyna Łukasik, która piątkowe spotkanie obejrzała z ławki rezerwowych.

Serbki, podobnie jak Polki, w Genui występują w mocno zmienionym składzie bez swoich najlepszych zawodniczek: trener Zoran Terzić do Włoch nie zabrał między innymi jednej z najlepszych atakujących na świecie Tijany Bosković.

Pierwsze dwie odsłony miały bardzo jednostronny i bardzo podobny przebieg. Biało-Czerwone już na początku seta uzyskiwały kilkupunktową przewagę i po niespełna godzinie prowadziły 2:0. W trzeciej partii Serbki zaczęły od mocnego uderzenia, bowiem wygrywały już 8:1. Lavarini desygnował do gry między innymi Martynę Czymbańską i ta zmiana mocno zmieniła oblicze gry. Polki błyskawicznie odrobiły straty i po kilku minutach był remis 13:13. Jeszcze przez moment trwała w miarę wyrównana walka, ale przy stanie 20:18 polskie siatkarki wygrały pięć ostatnich akcji.

Polscy siatkarze pokonali w Katowicach Bułgarię 3:0 (25:17, 25:17, 25:15) w ostatnim meczu towarzyskiego turnieju Silesia Cup, zapewniając sobie końcowe zwycięstwo w imprezie. Turniej zaczął się w środę w Sosnowcu,

gdzie Biało-Czerwoni przegrali z Serbami 2:3, a Bułgaria pokonała Ukrainę 3:1. Później Polacy wygrali z Ukrainą 3:1, natomiast Bułgaria z Serbią 3:2.

Trener Polaków Nikola Grbić ponownie zmienił skład w porównaniu do spotkania w Sosnowcu. W wyjściowej szóstce zostali Aleksander Śliwka, Bartłomiej Lemański, Marcel Bakaj i libero Maksymilian Granieczny.

Już od początku Biało-Czerwoni narzucili rywalom swoje warunki gry. Przy zagrywce Marcela Bakaja zbudowali przewagę 12:7, natomiast dwa błędy Asparucha Asparuchowa powiększyły dystans na 15:8. W końcówce serię dobrych zagrywek zanotował Bartosz Zych, a seta zakończył blok Adriana Markiewicza (25:17).

Druga partia początkowo stała pod znakiem wyrównanej walki punkt za punkt. Dobra gra blokiem drużyny trenera Grbicia pozwoliła jej objąć prowadzenie 12:9, które następnie spokojnie utrzymywali. Końcówka należała do Michała Gierzota - jego skuteczne akcje, w połączeniu z zagraniami Bartłomieja Lemańskiego i Aleksandra Śliwki, dały Biało-Czerwonym zwycięstwo 25:17. Blok był mocną stroną Polaków również w trzeciej partii (9:3). Akcje Alaksieja Nasiewiczza i Gierzota powiększyły dystans do 10 punktów (16:6). Biało-Czerwoni zdominowali rywali w tej odsłonie i wygrali 25:15 po błędzie Denisiława Bardarowa.

Trenerzy obu zespołów zdecydowali o rozegraniu dodatkowego seta. Był on najbardziej wyrównany ze wszystkich - tym razem inicjatywa była po stronie Bułgarów, którzy wykorzystywali błędy polskiego zespołu i wygrali 25:22.

Kolejnym przystankiem Polaków będzie chińskie Liny, gdzie 10 czerwca rozpoczyna walkę w Lidze Narodów. © ©



FOT. PAP/AREK PRASZKIEWICZ

Radość siatkarzy reprezentacji Polski podczas sobotniego meczu Silesia Cup z Bułgarią w Katowicach

Chińskie początki naszych pań. Świat szaleje na całego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Podczas drugiego w tym sezonie mitingu lekkoatletycznego zaliczanego do cyklu Diamentowej Ligi, który odbył się w chińskim Xiamen, Maria Żodzik i Maria Andrejczyk zajęły czwarte miejsca.

Na „Egret Stadium” w Xiamen nad Cieśniną Tajwańską konkurs oszczepniczek z udziałem dwóch Polek - Marii Andrejczyk i Małgorzaty Maślak-Glugli wygrała Chinka Yan Ziyi, która już w pierwszej kolejce uzyskała fenomenalną odległość 71,74 m! To drugi wynik w historii światowej lekkoatletyki, rekord świata juniorek, rekord Diamentowej Ligi! Dalej rzuciła tylko legendarna Czeszka Barbora Špotáková - w 2008 roku - 72,28 m.

Yan Ziyi (ur. 22 maja 2008 roku) to ta zawodniczka, która nie mogła startować w senior-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

Maria Andrejczyk udanie rozpoczęła sezon 2026

skich imprezach mistrzowskich z powodu... wieku. Była bowiem za młoda...

Mityng w Xiamen to pierwszy przypadek od ośmiu lat, kiedy w konkurencji technicznej Diamentowej Ligi wzięły udział dwie Polki - w 2018 roku, w Bir-

mingham startowały dwie kulo-
miotki: druga w konkursie była wówczas Paulina Guba - 17,92 m i ośma Klaudia Kardasz - 16,79 m.

Ostatecznie, Maria Andrejczyk została sklasyfikowana w Xiamen na 4. miejscu z wynikiem z trzeciej kolejki - 62,51 m, co oznacza również minimum na tegoroczne mistrzostwa Europy (10-16 sierpnia w... Birmingham). To jej drugie najlepsze otwarcie sezonu w karierze (w 2021 roku pamiętne 71,40 na Pucharze Europy w rzutach w Splicie).

Seria Andrejczyk: x - 55,19 m - 62,51 m - x - 58,47 m (prawo szóstego rzutu w Diamentowej Lidze ma tylko czołowa „trójka”).

Maria Żodzik również zajęła 4. miejsce z wynikiem 1,94 m. Polka miała trzy nieudane próby na wysokości 1,97 m. Tę konkurencję wygrała Ukrainka Julia Łewczenko - 1,99 m.

Liderzy kadry z golami na koniec sezonu. Niestety tylko jeden trafił gdzie trzeba

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski i Piotr Zieliński strzelili gole w weekend. Pierwszy pokonał bramkarza Valenci CF. Drugi natomiast... trafił do własnej siatki w meczu Interu Mediolan.

Ponadto warto odnotować debiut w Serie A nastoletniego reprezentanta młodzieżówki.

Pożegnalny gol
Największym wydarzeniem dość ubogiego już weekendu w europejskich ligach było rozegranie przez Lewandowskiego ostatniego meczu w barwach FC Barcelona. Kapitan reprezentacji Polski wyszedł w pierwszym składzie Dymy Katalonii na wyjazdowe spotkanie z Valencią CF. Nie był to jedyny Polak uczestniczący w tej rywalizacji. W bramce katalońskiego giganta stał Wojciech Szczęsny, który jeszcze nie zamierza rozstawać się z klubem.

Pierwsza połowa spotkania 38. kolejki hiszpańskiej La Liga zakończyła się bezbramkowo, a podopieczni Hansiego Flicka wyglądali tak, jakby nie do końca chcieli im się walczyć

o zwycięstwo w ostatnim meczu sezonu. Trochę nie ma się co dziwić, bo Blaugrana tytuł mistrza Hiszpanii zapewniła sobie już 2 tygodnie temu.

W drugiej części kibice zgromadzeni na słynnym Estadio Mestalla wreszcie zobaczyli gole. Jako pierwszy w 61. minucie trafił Robert Lewandowski. Doświadczony polski napastnik intuicyjnie ruszył do piłki zagranej przez Ferrana Torresa i skierował piłkę do bramki.

- Ponadczasowy Lewandowski. Świetny piłkarz pożegnał się z ligą hiszpańską tak jak chciał, czyli strzelając ostatniego gola. Robert to wyjątkowy napastnik i wystarczyło mu niecelne uderzenie Ferrana, aby samemu trafić do siatki - ocenił występ Polaka kataloński „Sport”.

FC Barcelona nie cieszyła się jednak długo z prowadzenia. Zaledwie 5 minut później Szczęsny pokonał Javi Guerrę, a chwilę później prowadzenie popularnym Nietope- rzom dał Luis Rioja. W doliczo- nym czasie nokautujący cios zadał argentyński napastnik Guido Rodri- gu.

Pech we Włoszech
Zupełnie inaczej ostatnią kolejkę ligowych rozgrywek będzie wspominał Zieliński. Inter



FOT. GRZEGORZ WAJDA

- Świetny piłkarz pożegnał się z ligą hiszpańską tak jak chciał, czyli strzelając ostatniego gola - napisał „Sport”

Mediolan zremisowała w „pol- skim” meczu 3:3 z FC Bologną, której bramkarzem jest Łukasz Skorupski.

Mistrzowie Włoch objęli prowadzenie w 22. minucie, gdy piłkę do siatki polskiego bramkarza skierował Federico Dimarco. Trzy minuty później to Bologna cieszyła się z gola. Strzelił go Federico Bernar- deschi. Gospodarze byli lepsi w końcówce pierwszej połowy i za sprawą Tommaso Pobegi wyszli na prowadzenie.

Inter miał nadzieję wyrów- nać stan rywalizacji, ale tym- czasem z trzeciego gola cieszyła się Bologna. W 48. minucie do- szło do zamieszania w polu kar- nym mediolańskiej drużyny. Zieliński chciał interweniować, ale zrobił to tak niefortunnie, że skierował piłkę do własnej bramki. Ostatecznie spotkanie zakończyło się jednak podzia- łem punktów, bo najpierw gola kontaktowego strzelił Pio Espo- sito, a w końcówce do wyrów- nania doprowadził Andy Diouf.

Oczekiwany debiut
Obowiązkowo należy odno- tować wyczekiwany debiut Ad- riana Przyborka w barwach La- zio Rzym. Młodzieżowy repre- zentant Polski pojawił się na bo- isku w 82. minucie meczu na Stadio Olimpico z Pissą. Do stolicy Włoch trafił pod ko- niec stycznia za 4,5 mln euro z Pogoni Szczecin.

Drużyna 19-latkę wygrała 2:1, ale rozgrywki zakończyła na 9. miejscu w tabeli i w przy- szłym sezonie nie zagra w eu- ropejskich pucharach.

Baraż Grabary
Niemiecki VfL Wolfsburg w ostatniej kolejce Bundesligi wywalczył prawo gry w barażu, którego stawką jest dla niego pozostanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przeciwnikiem popularnych Wilków jest ekipa Padeborn SC, która zajęła 3. miejsce na zapleczu elity.

Pierwsze spotkanie w Wol- fsburgu zakończyło się bez- bramkowym remisem, więc Grabara mógł cieszyć się z pierwszego czystego konta od roku. Nawet w przypadku utrzymania, Polak prawdopo- dobnie z klubu odejdzie. Z me- dialnych doniesień wynika, że jest na celowniku między in- nymi klubów angielskiej Pre-

mier League oraz... brazylij- skiego Santosu.

Bez awansu do Serie A
Niestety w półfinale baraży na zapleczu włoskiej Serie A po- legło Palermo FC, którego za- wodnikami są dwaj polscy obrońcy: Patryk Peda oraz Bar- tosz Bereszyński. Zespół z Sy- cylii przegrał pierwszy mecz z US Catanzaro aż 0:3 i mimo zwycięstwa w rewanżu 2:0, to rywale zagrają w finale. Pierw- szy z Polaków już w pierwszej połowie opuścił boisko z po- wodu kontuzji. Drugi całe spo- tkanie przeszedł na ławce re- zerwowych.

WYNIKI:
Final Puchar Francji:
RC Lens - OGC Nice 3:1.
38. kolejka La Liga:
Deportivo Alaves - Rayo Vallecano 1:2, Real Be- tis - Levante 2:1, Celta Vigo - Sevilla 1:0, Espany- ol - Real Sociedad 1:1, Getafe - Osasuna 1:0, Giro- na - Elche 1:1, Mallorca - Real Oviedo 3:0, Real Madryt - Athletic Bilbao 4:2, Valencia - Barcelo- na 2:1.
Final Pucharu Niemiec:
Bayern Monachium - VfB Stuttgart 3:0.
Baraże o Bundesligę:
VfL Wolfsburg - SC Padeborn 0:0 (pierwszy mecz).
38. kolejka Serie A:
Fiorentina - Atalanta 1:1, Bologna - Inter 3:3, La- zio - Pisa 2:1. © ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI	■ FINANSY/BIZNES	■ ZDROWIE	■ BANK KWATER	■ MATRYMONIALNE	■ ŻYCZENIA	■ ROLNICZE
■ HANDLOWE	■ NAUKA	■ USŁUGI	■ ZWIERZĘTA	■ RÓŻNE	■ /PODZIĘKOWANIA	■ TOWARZYSKIE
■ MOTORYZACJA	■ PRACA	■ TURYSTYKA	■ ROŚLINY, OGRODY	■ KOMUNIKATY	■ GASTRONOMIA	

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje, Głódzino, cena 180 tys. DO NEGOCJACJI. Kontakt: 576 483 159.

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SPRZEDAM Ford Fiesta 1.0 MK7 Gold X, salon Polska 2015, cena 22.500, tel. 604-057-960.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MAŁOWANIE_DACHÓW. 788-016-988.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona podróży

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

Krzyżówka panoramiczna

zgromadzenie zakonne

autorska uwaga

postawa, przekonanie

ciemne piwo

papieska korona

Juliusz ...-Bąndrowski

duchowny katolicki

czekan alpinisty

plama po atramencie

wojskowy transporter

siepacz

rezerwa

gatunek maślaka

polska kawa zbożowa

dramat Ibsena

spożywczy lub obuwniczy

gromada antylop

obszar, okolica

9

4

sumy pieniędzy

część meczu siatkówki

stan zachwytu

dawny deser

wzgórza Rzymu

7

zabiedzony koń

3

pustelnia, samotnia

2

ścienne dzieło

wykaz, rejestr zorza poranna

rudel łodzi

przeciwnik wiga

napój z mleka kłaczy

elektroda z plusem

cenny kamień ozdobny

nadzorca w spółce

kraj z Bagdadem

8

angielski lord

ojciec Abła

6

5

angielski college

Franco, włoski aktor

bardzo kruchy, szlachetny metal

pies Stasia i Nel

1

male dziecko, skrzat

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Uśmiechnij się!

Na zakończenie wykładu z matematyki profesor pyta:
– Mam nadzieję, że wszystko jest zrozumiałe. Mamy jeszcze trochę czasu, może coś powtórzyć?
– Tak – podchwycili studenci.
– A od którego momentu?
– Od „...”



Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadnięty wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) mieszkanka Kataru lub Kuwejtu (6).

B) głos Mariusz Kwietnia lub Tomasa Koniecznego (7).

C) gryzoń hodowany przez dzieci (6).

D) psalmista lub sługa cerkiewny (4).

E) niemiecka maszyna szyfrująca (6).

F) szczególne przywileje (4).

G) zawodowo zajmuje się stryżeniem i goleniem (6).

H) dzielnica Pragi z zamkiem królewskim (9).

I) jedno z największych biur podróży w Polsce (5).

J) służył w doborowej piechocie tureckiej (7).

K) nosiło do dźwigania ciężarów (9).

Ż

A

L) urwipoleć, łapserdak (6).

Ł) dawniej polował na tura (6).

M) holenderska tancerka, rzeźkomy szpieg (4,4).

N) wyspecjalizowany pies myśliwski płoszący lisy (8).

O) załoga, zwłaszcza łodzi wioślarskiej (5).

P) szlacheckie słowo honoru (5).

R) zwój papieru lub filmu (5).

S) jesienna, deszczowa pogoda (5).

T) poruszają się w silniku (5).

U) „... – ostatni Mohikanin” (5).

W) romantycy kazali sięgać, gdzie on nie sięga (5).

Z) członek dziecięcej drużyny harcerskiej (4).

Ż) zboże na ciemny chleb (4).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:

- 3) hazardowa gra w karty,

7) mszalny opłatek,

8) mierzy czas,

9) połowa połowy,

10) odgłos z planu filmowego,

12) rodzinne miasto Napoleona,

14) surowa ocena,

16) okres geologiczny,

19) tokujący ptak,

20) owies lub pszenica,

21) zdobi krawat,

22) handluje na jarmarku.

Pionowo:

- 1) postęp, rozkwit,

2) clou programu cyrkowego,

3) leśny pszczelarz,

4) zapasowy koń,

5) model Opla,

6) inwazja, najazd,

11) nowela Sienkiewicza,

12) reżyser „Nocy i dni”,

13) ukochany Eurydyki,

15) świecowe w piórniku,

17) święty obraz w cerkwi,

18) teatralne deski.

pojemnik na kłiszę

drażek akrobaty

sztuczne włosy

podatek pośredni

ujemna elektroda

WIRÓWKA PANORAMICZNA

cykloida lub hiperbola

ananas, ziółko

zapięcie w kształcie haczyka

Kata-ryzna, aktorka

twarzowa zasłona

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł polskiego filmu.

Duet jolek

S

E

R

C

E

M

A

T

K

I

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 (w obu diagramach) utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

- dwa szeregi drzew

– rzutnik, projektor

– przysmaki, specjalizacja

– Fred, tancerz i aktor

– autor „Władcy Pierścieni”

– strofa wiersza
- gracia, zwiewność

– gra światła, mienienie się

– np. Sancho Pansa

– naszywka na rękawie podoficera

– „Przedwiośnie” lub „Lalka”

– miasto i port w Malesji

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: nazwę teleturnieju.

- 1) futro ze skór dydelfów,

2) stały znak nawigacyjny,

3) wyporność statku,

4) imię Brontë, pisarki,

5) ukochana Shreka.

2

11

7

4

14

3

10

8

6

12

9

5

13

Szyfr

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu.

Poziomo:

- 2) wojskowa czujka,

6) czeska firma obuwnicza.

Pionowo:

- 2) na głowie czapli,

4) moneta w sakiewce.

Krzyżówka

1

2

3

4

5

6

7

Litery z pól od 1 do 7 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 1) przyzwyczajenie, nałóg,

4) Miła, amerykańska aktorka,

5) prezent dla niegrzecznych dzieci,

6) mieszkają w Atenach,

7) Buzek lub Młynarska.

Pionowo:

- 1, 2, 3) kraje Ameryki Środkowej i Południowej.

Rozwiązania

Krzyżówka A-Ż: grafitacja.
Logogryf: „Postaw na milion”;
ga”, szifr: „Uczta Baltazara”;
stria; duet jolek: „Tango Milon”;
z drugim iżej; krzyżówka: Au-
krzyżówka z hasłem: „Sztuka kochania”;
ramiczna: „Sztuka kochania”;
-Dzień dobry”, wirówka pano-
ramiczna: „Dzień dobry”;

Jak zagramy trzy koncerty w weekend, to już jesteśmy trochę zmęczeni, bo mamy swoje lata

Krzysztof Skiba w Interii, fot. Przemysław Świdorski



Z ŻYCIA GWIAZD

Ewelina Lisowska

spacerowała z ukochanym
W miniony weekend piosenkarka przyjechała do Sopotu, aby wystąpić na festiwalu Polsatu. Na miejscu towarzyszył jej ukochany Andi Mancin. To starszy od Eweliny Lisowskiej o 15 lat kierowca rajdowy. Fotoreporterzy sfotografowali parę, jak relaksowała się, spacerując w ciągu dnia słynnym Monciakiem.

Wersow

rośnie z dnia na dzień

Influencerka pokazała ostatnio w internecie, ile przytyła w ciąży. Okazało się, że jest 18–19 kilogramów na plusie. – Dosłownie mam większy brzuch z tygodnia na tydzień – powiedziała w serwisie YouTube. Jak sama podkreśliła, najważniejsze jest jednak to, że jej synek rozwija się prawidłowo.

Patricia Kazadi

żywi się toksyną

Prezenterka gościła w internetowym programie „Stare zdjęcia gwiazd”. Prowadzący przypomniał jej, że w 2010 r. wyznała, iż „pociągają ją frajerzy”. W odpowiedzi Kazadi stwierdziła: – Dziś zmieniłabym słowo „frajerzy”, bo jest pejoratywne. Dziś powiedziałabym, że pociągają mnie „toksyki”. Ja żywię się toksyną, jeśli chodzi o relacje damsko-męskie. I dlatego już nie wchodzę w te tematy. Jestem sama cztery lata i nigdy nie byłam szczęśliwsza. To najlepszy etap w moim życiu. (GZL) fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Fryderyki 2026 – Gala Muzyki Rozrywkowej TVP 1, 20:30

To doroczne święto polskiej muzyki. W jednym miejscu spotkają się najlepsi i najpopularniejsi artyści, twórcy oraz producenci, by wspólnie celebrować największe sukcesy i odkrycia rodzimej sceny. Podczas transmitowanej gali ogłoszeni zostaną laureaci najbardziej prestiżowych nagród muzycznych w kraju – Fryderyków.

Sanktuarium TVN, 22:00

Australia 2011 rok. Grupa płetwonurków wyrusza na ekspedycję do systemu jaskiń. Wraz z nadejściem tropikalnej burzy ekipa zostaje odcięta od wejścia do kompleksu. Uczestnicy chcą znaleźć wyjście z zalewanych korytarzy.

Straszny film 2

Paramount, 22:25

Czwórka nastolatków zostaje zwabiona przez nauczyciela do nawiedzonego domu w ramach pracy nad szkolnym projektem. Chodzi o zbadanie paranormalnych sił działających w tym domu.

Siedmiu wspaniałych Polsat, 22:55

Remake słynnego westernu Johna Sturgesa z 1960 roku. Siedmiu rewolwerowców jedzie do wioski na pograniczu amerykańsko-meksykańskim, żeby rozprawić się z bandą opryszków, którzy gnębili ubogich wieśniaków.

KRZYŻÓWKA NR 78

Poziomo:

- zwycięzczy Wimbledonu w 2025 roku,
- wyborczy lub przemysłowy,
- żaglowiec kapitana Józefa Konrada Korzeniowskiego,
- ironicznie o dobroczyńcy,
- mnóstwo ludzi, czereda,
- mieszkaniec Bawarii lub Nadrenii,
- jamnik lub terier jako pies myśliwski,
- piłkarski klub z Bergamo,
- stolica na skraju Pustyni Syryjskiej,
- początkowy punkt na skali,
- zorganizowana grupa szpiegów,
- część ściany pomalowana na olejno,
- kleik dla maluszka,
- błoczek do pisania przez kalkę,
- legendarny książę Polan,
- lekkomyślny człowiek, lądado,
- rymskie łaźnie publiczne,
- grecka wyspa u wybrzeży Albanii,
- lotny rozpuszczalnik otrzymywany z drzew iglastych.

Pionowo:

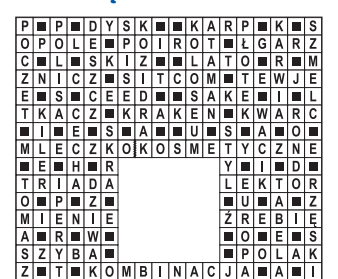
- naczynie w kształcie muszli,
- dobry ..., z bajki o Kopciuszku,
- drzewo iglaste, araukaria,
- ziołowa nalewka, piołunówka,
- dopływ Wisły, Czarna Woda,
- łuszczowa lub chrzęstna,
- ciało niebieskie z warkoczem,
- miasto z fabryką fortepianów,
- waflowy smakołyk z cukierni,
- waluta Korei Południowej,
- miejsce postoju karawany,
- uwielbiany przez fanów,
- auto z salonu Opla,
- samosąd na Dzikim Zachodzie,
- nie idzie w las (w przysiółku),
- aktor grający bez słów,
- dawne narzędzie żniwiarza,
- imię pisarki z Grodna,
- część nogi konia chroniona podkową,
- ruchoma część obrabiarki,
- udzielany przez bank,
- kosmetyk dla noworodka,
- przywóz towarów z zagranicy,
- podkarpackie miasto z Narodowym Muzeum Powozów.



- miasto z fabryką fortepianów,
- waflowy smakołyk z cukierni,
- waluta Korei Południowej,
- miejsce postoju karawany,
- uwielbiany przez fanów,
- auto z salonu Opla,
- samosąd na Dzikim Zachodzie,
- nie idzie w las (w przysiółku),
- aktor grający bez słów,
- dawne narzędzie żniwiarza,
- imię pisarki z Grodna,
- część nogi konia chroniona podkową,
- ruchoma część obrabiarki,
- udzielany przez bank,
- kosmetyk dla noworodka,
- przywóz towarów z zagranicy,
- podkarpackie miasto z Narodowym Muzeum Powozów.

- dawne narzędzie żniwiarza,
- imię pisarki z Grodna,
- część nogi konia chroniona podkową,
- ruchoma część obrabiarki,
- udzielany przez bank,
- kosmetyk dla noworodka,
- przywóz towarów z zagranicy,
- podkarpackie miasto z Narodowym Muzeum Powozów.

ROZWIĄZANIE NR 77



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważna decyzja przyniesie sukces. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór pozwoli spokojnie uporządkować emocje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa poprawi relacje z otoczeniem. Horoskop na dziś mówi, że drobny gest okaże się ważniejszy niż wielkie obietnice. Baran (21.03 - 19.04) Nowe wiadomości zmieniają ci plany, ale horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że zachowasz spokój i szybko znajdziesz rozwiązanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Bliska osoba okaże ci wsparcie. Horoskop dzienny to wskazówka, by popołudnie wykorzystać na chwilę wytchnienia oraz relaksu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Energia i pewność siebie pomogą ci zdobyć uznanie, lecz horoskop na dziś radzi by unikać zadzierania nosa i niepotrzebnych sporów... Rak (22.06 - 22.07) Intuicja podpowie właściwy krok, a spokojna rozmowa pomoże uniknąć napięcia. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży udany dzień.

Lew (23.07 - 22.08)

Spotkanie z kimś życzliwym poprawi humor. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda ci motywacji do działania.

Panna (23.08 - 22.09)

Niespodziewana okazja zachęci cię do szybkiego działania. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem zbierzesz plony swojej aktywności. Waga (23.09 - 22.10) Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu, a cierpliwość przyniesie oczekiwane efekty.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywny pomysł zwróci uwagę otoczenia. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór będzie sprzyjał planowaniu nowych celów.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość pomoże ci lepiej zrozumieć bliskich, a spokojny wieczór poprawi nastrój. Horoskop na dziś wróży wieczerę w miłym nastroju. Koziorożec (22.12 - 19.01) Unikaj ludzi, którzy zazwyczaj mają inne zdanie niż ty. Horoskop dzienny na poniedziałek ostrzega, że wasze spotkanie może źle się zakończyć...